

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

#### Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnośnieniem mcy-  
sięcznie Mk. 1100.—  
bez odnośnienia „ 950.—  
za prowincję miesięcz. „ 1100.—  
Zagranicą „ 1500.—



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!**

**NIECH ŻYJE  
SOCJALIZM!**

#### Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 125  
Nekrologi „ 65  
zwyczajne „ 60  
drobne za jeden wyraz „ 80  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
za wiersz wysokości 1 milimetr  
Ogłoszenie w N.N. niedziel. o 25% droż.  
Fantazyjne i labele (bilanse) 50% „  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Adm.  
nistracji o 10 drożej.  
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-  
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
włodnienia.  
a terminowy druk ogłoszeń administracja  
nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-70, Admin. 123-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

## Stronniectwo hańby narodowej.

Tak nazwał Narodową Demokrację w okresie rewolucji 1905 r. jeden z młodych, a wybitniejszych podówczas publicystów polskich. Od tego czasu endecja stała się stronniectwem dobrze w hańbie narodowej „zasłużonym”. Mowa tu oczywiście nie o hańbie, jaka na nią sama spadała i spada — pod tym względem partia ta opancerzona jest tak grubym nawarstwieniem haniebnych „zasług”, że o jakiejś wrażliwości mowy być nie może — ale o tej, jaką okrywa się cały naród z winy i woli panów endeków.

Weźmy przesilenie ostatnie, z takim trudem zakończone po 4-ech tygodniach. Przesilenie rządowe jest sprawą wewnętrzną dotkniętą przez nie kraju i obowiązkiem wszystkich stronniectw, dbających o dobro swego kraju, jest spieszne zlikwidowanie przesilenia, nie wnosząc go poza granice własnego państwa. Ale dla endecji przesilenie rządowe stało się pretekstem do walki z Nacz. Państwem. Nie byłoby w tem jeszcze nic złego, gdyby to było walką argumentów przeciwko argumentom, walka otwarta na drodze zasad konstytucyjnych. W ten sposób myślny w okresie przesilenia kilkakrotnie występowali przeciwko Nacz. Państwu. Ale takiej walki endecy nigdy nie prowadzili i nie będą prowadzili. Podjęli walkę podjazdową, walkę oszczerstw, kłamstw i insynuacji, a w zapamiętaniu się swym zatracili zupełnie cel swych pocisków, gdyż zamiast w Nacz. Państwie godzić wprost w dobro i honor Polski. Bo czyż nie jest hańbą narodową wmawiać w obcych, że Nacz. Państwa dąży do polityki wojennej, że specjalnie zadął olbrzymich miliardów na cele wojskowe, których p. Michalski nie chciał mu przynieść?

Endecy najmniejszego nie przytaczają dowodu dla poparcia swych oskarżeń, a tymczasem wyręczają w zupełności Trockiego. Radka i hekatystów niemieckich, tymczasem podsycają nieufność do Polski ze strony państw zachodnich, przyoczniają się do spadku waluty polskiej i t. d. Czy jakkolwiek partia w jakimkolwiek kraju posługuje się w swej walce z przeciwnikiem politycznym tego rodzaju metodami, nie cofając się przed zniesławieniem państwa własnego i wyrządzaniem mu nieodwracalnych szkód, byle dać upust swej nienawiści partyjnej? Nie, jest to zasługa i przywilej stronniectwa hańby narodowej.

Boć tu nie można się wykrecać tem, że endecy, atakując Nacz. Państwa mają na myśli tylko jego osobę i jego politykę. Nacz. Państwa jest reprezentantem Polski, nazewnictwo a gdy endecy wołają na cały świat, że Piłsudski chce wojny, to cały świat rozumie to tak, że Polska chce wojny. Ach, ci endecy miłośnicy pokoju! Kiedy Polska była w wojnie z bolszewikami, ci sami endecy demontowali Piłsudskiego przed Ententą, że chce na własną rękę zawrzeć pokój z Sowietami, nazywano go wtedy zakłamczym bolszewikiem i t. p. Bo wtedy Polska z łaski Paderewskich i Grabskich miała szczytną rolę „drugiego kolczastej”, wyznaczona jej z hojnej dłoni p. Clemenceau. Dziś endecy są bardziej bolszewikami, niż sami bolszewicy dziś w piśmie teozoficznym, a raczej jego gadzinowego następcy Tardieu, za łoszczepem endeków (a może ich własnego płóra) drukuje się półworny bezsens, że Piłsudski „zamierza podjąć namowo niespodzianą awanturę kijowską”. A pisma endeckie przedrukują to grubemi oczionkami, jako wyraz „opinii” Francji! Nie jesteście to polityka hańby narodowej?

Sprawy pokoju endecy użyli też po to, by zatrzymać w gabinecie p. Skirmunta, w którym kochają nietylko jego politykę pokojową (któryż min. spr. zagr. może obecnie w Polsce prowadzić politykę wojenną?!), ile jego stanowisko w sprawie stosunku do Czech, a zwłaszcza w sprawie autonomii Wileńszczyzny i Galicji Wschodniej. Podniesiono gwałt: Skirmunt — to pokój, wszyscy inni — to wojna. Kiedy jednak sami spostrzegli śmieszność swej obrony jedynego anioła pokoju w Polsce i kiedy już p. Narutowicz objął tę min. spr. zagr., endecy uchylili się poły p. Michalskiego, jako jedynego znowu męża, mającego i mogącego zbawić skarb polski. Znalazły się gazety warszawskie, które jeszcze dwa tygodnie temu zapowiadały, że o ile p. Michalski ustąpi, Polsce grozi katastrofa, do tego stopnia zagranica nie wyobraża sobie już Polski bez Michalskiego.

I cóż się okazało? Okazało się, że Polska, by zbawić swój skarb, musi przede wszystkim zbawić się... od p. Michalskiego. Okazało się, że p. Michalski gotował Polsce klęskę, jakiej żaden wróg zewnętrzny nie mógłby nigdy jej zadać. P. Michalski ponosił projektował wyprzedzić Polski kapitalistom zachodnim, oddanie im potęwy monopolu tytoniowego, solny, kopalnię, no i kolej. W każdym innym państwie ministra takiego za gwałcenie ustaw sejmowych i projekty powyższe oddaliby pod sąd, albo przynajmniej pod obserwację lekarską, nie u nas endecy czynią z p. Michalskiego bohatera. Nacz. Państwa rzekomo chciał miliardów na cele wojskowe, a p. Michalski nie chciał się na to zgodzić. Nie przytacza się na to, oczywiście, cienia dowodu. Boć przecież nie jest dowodem, gdy p. Michalski w mowie pożegnalnej w Min. Skarbu, okazując własną swą osobę, zarzuca „Robotnikowi”, iż porajac warunki p. Michalskiego, nie podał tych warunków które jemu stawiano. Albowiem warunki, które jemu stawiano, mogły być tylko przeciwnieństwem jego własnych oblażonych pomysłów, powyżej podanych. I nie dziwnego, że p. Słowiński nie mógł się zgodzić z p. Michalskim. Jeżeli zaś od p. Michalskiego żądano owych miliardów na cele wojskowe, czemuż tego wyraźnie nie mówi?

A tymczasem endecy z niedomówień p. Michalskiego kuja znowu broni oszczerczą na Belweder, przemilczając zupełnie jawnie potwierdzony przez p. Michalskiego projekt wyprzedzić Polski. I nie dziwnego. Projekt ten przypada im do smaku. Już 21 września 1920 r. endeckie pismo poznaki projektowało wyprzedzić Polski żywo przypominając projekt p. Michalskiego. Wtedy p. Wł. Grabski z ramienia rządu jeździł zagranicę w celu uzyskania kredytu, a organ endecki zachęcał kapitalistów francuskich do udzielenia 1 miliarda franków, dając im — jak dziś p. Michalski — i monopol państwowy i kopalnie i soliny. Gdy „Robotnik” wystąpił przeciwko tego rodzaju wyprzedzaniu Polski, endecy zamilkli, a tylko „Journal de Pologne” odpowiedział słabą polemiką, biorąc w obronę kapitalistów francuskich.

Dziś projekt wyprzedzi Polski nie jest już pomysłem gazety endeckiej, ale programem finansowym ministra polskiego. I jakże tu przeboleć dynisję takiego człowieka? Ale nie jest to znowu straszliwy wprost przykład hańby narodowej? Z pod obłudnej maski rzekomej dbałości o pokój, o skarb polski — wyciera drżąc o swe zyski i dochody zarłoczna

zgraja kapitalistów, kochająca wprawdzie ojczyznę, jak się kocha krowę dojną, ale gotowa w każdej chwili uszczuplić samodzielność tej ojczyzny, wyrwać jej prawo rozporządzania jej bogactwami i pracą jej synów — dla zaspokojenia swej nienasyconej żądzy bogacenia się. Miłość dla p. Skirmunta — to miłość dla endeckiej polityki kresowej, miłość do nienawiści w stosunku do Ukraińców, Białorusinów i t. d. Miłość dla p. Michalskiego — to wszechogarniająca miłość do kapitału i zysków. O to dłażcego endecja nie może przyjąć do siebie od chwili utworzenia rządu p. Słowińskiego.

I jeszcze jedno. Endecy od początku przesilenia niecierpliwi się i krzyczeli, aby jaknajprędzej zakończyć przesilenie. Czytelnicy pamiętają, jak endecy z Iłławskami wszystko robili, aby przewlekać przesilenie, jak tworzyli nowe ciała i konstytucje, byle mieć wodę i dogadzać swym kaprysom. Ale w końcu dopięli swego. Stworzono Komisję Główną, która podług wszelkich prawideł uchwalila zwrócić się do

Nacz. Państwa o inicjatywę w mianowaniu premiera Nacz. Państwa uczynił temu zaślę, mianował premiera. Premier uzyskał większość w Konglocie i utworzył rząd.

Zdawałoby się, że wszystko w porządku, skoro wszystko poszło po drodze, wytkniętej przez samą endecję, że przede wszystkim przesilenie jest zakończone. Ale oto endecy knują już intrygi przeciwko nowemu rządowi, zaniem zdążył przedstawić się Sejmowi. Pod wodzą marszałka endecy wybierają się na dłuższą wycieczkę podjazdową, chcą obalić przyjęty w drugim czytaniu projekt ordynacji wyborczej, by przedłużyć żywot Sejmu, podstawić nogę rządowi p. Słowińskiego, wywołać przez to nowe przesilenie w nadziei, że zakończy się ono pomyślniej niż ostatnie i t. d.

Są wszelkie widoki, że te niegodne sztuczki spelną na niczem, ale czyż nie są one znamienne dla stronniectwa hańby narodowej? Tak mogą postępować tylko ludzie, dla których Polska jest Saison-Staatem (państwem sezonowym).

J. M. B.

## Niemcy po zabójstwie Rathenau'a.

Wykrycie morderców. — Jednolity front robotniczy. — Pomyślnie widoki w walce z reakcją.

Na szczęście, tym razem oburzenie szerokich mas z powodu zabójstwa Rathenau'a nie rozplynęło się tak szybko jak dawniej i nie skończyło się tylko na manifestacji. Zrozumiano nareszcie wobec rozgałęzionej akcji monarchistów i ich przygotowań z ostatnich kilku tygodni, że o ile nie nastąpi natychmiastowe i energiczne przeciwdziałanie — w przyszłości niedalekiej powstać mogą trudności nie do pokonania.

Pod naciskiem opinii i powszechnego nastroju policja berlińska spisała się bez zarzutu i w ciągu kilku dni wykryła zarówno sprawców mordu, jak też łączniki, wążące ich z organizacjami tajnymi, rozsianymi po całym kraju, a zajmującymi się skrytobójstwem. Zaareztowani mordercy należą do t. zw. organizacji „Consul”, na której czele stał poprzednio brzyg. Ehrhardt, jeden z najczynniejszych „Kappistów”, ukrywający się obecnie zagranicą. Dla nikogo nie było tajemnicą, że morderstwa monarchistyczna pozostawała w ścisłym związku z przywódcami prawicowych organizacji politycznych, co też potwierdziły rewizje, dokonane u aresztowanych, u których znaleziono listy Ludendorffa i Helffericha. Ten ostatni zwrężył pismo nosem i uciekł, usiłując przedtem odwrócić od siebie czujność władz przez złożenie ofiary 100 tys. mk. na rzecz wykrycia morderców Rathenau'a. Uwzięni mordercy to — młodzieniaszkowie przeważnie niepełnoletni, wyszyskiani przez starych a zartwardziały reakcjonistów dla ich monarchistyczno-przewrotowych celów.

Energiczna akcja policyjna, podjęta w całym kraju, wykryje niewątpliwie nietylko wszystkie szczegóły zabójstwa Rathenau'a, ale także winowajców i współwinnych dawnych morderców.

Jednocześnie wskutek krwotyki lewicy obostrzone zarządzenia wyjątkowe, wydane przez prez. Rzeszy, rozszerzając zakres kar na zamachowców przeciwko republice i władzom republikańskim do kary śmierci.

Jak dawniej w podobnych okazjach (szczególnie w czasie zamachu Kappa), tak też obecnie klasa robotnicza nadaje ton i kierunek całemu ruchowi przeciwnararchistycznemu. Demokraci i centrowcy idą w ogonie klasy robotniczej, zmuszeni do tego siłą wypadków, wyciekając jednak

tylko chwili, by móc się uwolnić od tego mimowolnego sojuszu. 27-go b. m. w komisji parlamentu partje burżuazyjne odczuli projekt socjalistów większości w sprawie kontyngentu zboża, a przyjęły własny projekt na zasadzie którego bochenek chleba będzie kosztował 40 mk. Jest to jeden z powodów, mogących doprowadzić do rozbicia rządu koalicyjnego. Drugim zaś powodem może się stać projekt ustawy dla obrony republiki, mający wkrótce być wniesiony do parlamentu.

Połączone organizacje robotnicze (klas. zw. zaw. większościowcy, niezależni i komuniści) zażądały, aby ustawa ta zawierała następujące punkty: 1) natychmiastowy zakaz i surowe ukaranie wszelkiej monarchistycznej czy przeciurepublikańskiej agitacji w słowie, piśmie czy obrazach; 2) zakaz i natychmiastowe rozwiązanie monarchistycznych i przeciurepublikańskich organizacji, zakaz sztandarów i znaków monarchistycznych, ukaranie wszelkiego zamachu na sztandary i barwy republikańskie; 3) surowe przepisy w celu oczyszczenia urzędów i placówek rządowych, włącznie z sądami i Reichswehr'a od wszelkich elementów monarchistycznych czy przeciurepublikańskich; 4) zakaz noszenia broni poza służbą, noszenia uniformy przez b. oficerów, dalszego mianowania oficerów rezerwy; 5) zaprowadzenie nadzwyczajnego trybunału w Berlinie, którego skład zamianuje prezydent Rzeszy, dalej republ., Komisarza Państwa dla zarządzania śledztwa, oraz Egzekutywy państwowej, zwłaszcza państwowej policji kryminalnej. Przepisy dla ułatwienia aresztowań i zarządzenie natychmiastowego aresztu tych osób, które zawiną wobec ustawy o obronie republiki. Przepisy o konfiskacie majątku skazanych, oraz o zniesieniu pensji i poborów.

Ustawa obowiązuje najmniej w ciągu 2 lat i winna natychmiast być uchwalona przez parlament. Poza tem połączone organizacje domagają się amnestji dla wszystkich skazańców politycznych, z wyjątkiem tych, co ulegną karze na zasadzie niniejszej ustawy. W końcu organizacje robotnicze zwracają się do robotników zagranicznych o poparcie ich usiłowań w obronie republiki i o wywarcie nacisku na odpowiednie rządy, by te skłoniły Ententę do zaprzestania polityki przemocy względem Nie-



miec, która wychodzi na dobre tylko monarchistom i nacjonalistom.

Przedstawiciele międzynarod. amsterdamskiej nadesłali na ręce niem. zw. zaw. depeszę, w której wyrażają oburzenie z powodu zabójstwa Rathenau'a, a silną ufnosć, że niemiecka klasa robotnicza zdoła wreszcie zniszczyć reakcję, oraz przyrzekają *najmocniejsze poparcie* Amsterdamu w dziele oczyszczenia Niemiec od reakcji.

Otóż ustawa o obronie republiki, by przejść przez parlament, musi być przyjęta większością 2/3 głosów obecnych posłów, których liczba również nie może być niższa od 2/3 ogółu posłów. Jest więc rzeczka wątpliwa, czy znajdzie się taka większość już nie tylko dla projektu socjalistycznego, ale nawet dla mniej radykalnego. W takim razie socjaliści mają żądać rozwiązania parlamentu. I nie ulega wątpliwości, że gdyby do tego doszło, partje socjalistyczne mogłyby liczyć na duże zwycięstwo przy wyborach.

Powiększony projekt ustawy o obronie republiki podpisany został przez Leiparta, Grassmanna (Zw. zaw.), Aufhäusera, Urbana, Staehra (Afa), Müllera, Brauna (socj. większości), Crispiana, Dittmanna (niezależni), Meyera, Koenena (komun.). Porozumienie doszło do skutku z inicjatywy związków zawod., jak po pamiętnym zamachu Kappa. Czy obecnie współpraca wszystkich odłamów socjalistów z komunistami wyda lepsze owoce aniżeli dwa lata, przekonamy się wkrótce. Faktem jest jednak, że komuniści wprost wepchnięci zostali do sojuszu, że nie mogli się odważyć na wystąpienie przeciwko żywiołowemu parciu mas robotniczych ku zjednoczeniu, jakie uwydatniło się w ostatnich wielkich manifestacjach w całym kraju. Gdy w Berlinie jakiś komunistą usiłował wystąpić przeciwko Rosenfeldowi, świeżo przybyłemu z Moskwy i nawołującemu do jedności, tłum słuchać go nie chciał, z zapalem powtarzając żądanie Rosenfelda. A wszystkie demonstracje na prowincji (w Darmstadtzie doszło do rozruchów, które dały w wyniku 3 trupy i kilkudziesięciu rannych) miały w sobie tę nieprzerwaną wolę jedności, wobec której ugiąć się muszą przywódcy partyni.

W prasie socjalistycznej obu odcieni omawia się sprawę wstąpienia niezależnych do rządu, oraz połączenia *formalnego* obu partji. „Leipziger Volkszeitung”, organ lipski niezależnych, przemawia gorąco i za wstąpieniem do rządu i za połączeniem się. „Vorwärts” oczywiście jest tego samego pojęcia. Jak władze partyjne niezależnych rozstrzygną, dowiemy się wkrótce. W każdym razie nigdy jeszcze okoliczności nie były tak pomyślne jak obecnie, nigdy też konieczność tego zjednoczenia nie rzucała się tak w oczy.

## Na marginesie.

Z objęciem przez władze polskie przyznanej nam części Górnośląska kończy się na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej okres niepewności i tymczasowości, a zaczyna się...

Otóż to właśnie, że nikt nie wie, co się zacznie. Otrzymałmy kraj bogaty, łącznie z polską Gólkondę uchodzić mogący, kraj o wysokim poziomie uprzemysłowienia, kraj we wszystkich dziedzinach życia doskonale zorganizowany, z ludnością, która przywykła do ładu, porządku, systematyczności, oszczędności, a przedewszystkiem do czystości.

Wszystkie pisma jednogłośnie zapewniały o niebawym ponad wszelkie oczekiwania entuzjazmie, z jakim ludność miejscowa witała wkraczające na Górny Śląsk wojskowe i cywilne władze polskie. Czytaliśmy, że entuzjazm udzielił się nawet spokojnej ludności niemieckiej, tej spokojnej ludności, której cztery lata trwające nieodpowiedzialne rządy orgeschowców, stoss-truppler'ów i t. p. awanturniczych organizacji niewątpliwie mocno dały się we znaki.

Ta część ludności niemieckiej, jak i cała ludność polska niewątpliwie wzdycha do spokojniejszych warunków i do normalnej, przez żadne ekscyty i przez niczyje wybryki nie zakłóconej pracy.

Nie odbiegniemy tedy daleko od prawdy, twierdząc że w uniesieniu radosnem, jakie ogarnęło Ślązaków na widok maszerujących wojsk polskich, czynnik patriotyczny z pewnością wielką odgrywał rolę, ale obok tego był też niewątpliwie powszechny czynnik tęsknoty do pokojowej pracy i do porządku prawnego.

Co się obecnie zaczyna na G. Śląsku i jak tam ukształtują się stosunki — zależy to będzie od Rządu polskiego i od tych poszczególnych urzędów i osób, które tam władzę sprawować będą. Czy zrozumieją te wielką, wobec narodu i wobec historii odpowiedzialność, jaką przyjęli na siebie? Czy zdołają nadal utrzymać wśród ludności radosne uniesienie pierwszych dni, czy też entuzjazm ten rychło zgasi się, jak słomiany ogień, po którym ciemności wydadzą się tem większe, im jaśniejszy ogień gorzał? Czy potrafią kwitnąć tej kraj, utrzymać przynajmniej na tym poziomie, na jakim stał pod rządami okupantów niemieckich, czy też z tych naszych zachodnich kresów uczynią takie samo piekielko dla ludności i czynownicy raj, jaki uczynili z naszych wschodnich kresów? Czy okażą się ludźmi na miejscu, czy też będą tak naiwni, że pierona górnośląskiego zechcą utożsamiać z zahukanym, ciemnym chłopem białoruskim?

Już najbliższa przyszłość może udzielić nam odpowiedzi na powyższe pytania.

Tymczasem radujemy się, śpiewamy „Te Deum”, wołamy „hosanna” i szczęśli-

wi jesteśmy, żeśmy tyle dostali. Tyle węgiela, tyle fabryk, tyle ołowiu, tyle srebra nawet. Natomiast nikt nie pamięta o tem, jak bardzo powinniśmy się czuć szczęśliwi z tego, czego na G. Śląsku... niema.

Przedewszystkiem na G. Śląsku niema, albo prawie niema analfabetyzmu. Z przyłączeniem G. Śląska do Rzeczypospolitej to nasze piętno hańby zmaleje nieco. Ogólny odsetek analfabetów w stosunku do ludności całej Rzeczypospolitej zmniejsza się. Jest to pierwszy minus, cenniejszy od niejednego plusa.

Powtóre niema na G. Śląsku ani arystokracji, ani szlachty. Jest tylko lud. Lud miejski czyli fabryczny i lud wiejski. Na Górnym Śląsku, można mieć tę pewność, nikt nie będzie intrygował, nikt nie będzie spiskował i nikt nie będzie zdradzał. Arystokracja, która ongiś tam była, wynarodo-

wiła się i przeszła do obozu silniejszego. Niech jej to pójdzie na zdrowie! Nie tęsknimy po niej i ten minus również uważamy za plus wcale nie do pogardzenia.

— Ach, jakież bogactwo w ubóstwie tem — wołamy za Goethem.

Wreszcie trzecim brakiem, który powinien nas napełniać szczęściem, jest brak na G. Śląsku... nafty.

Ci, w których ręku spoczywały losy G. Śląska, okazali się rzeczywiście wysoce wspaniałomyślnymi. Podarowali nam nasz węgiel. Podarowali nam naszą ziemię. Podarowali nam nasz ołów i nasze srebro. Ale nie ludźmy się, iżby zgodzili się na podarowanie nam naszej nafty, gdyby G. Śląsk ją posiadał.

Tylko chciwość nie zna granic, ale przecież nie wspaniałomyślność.

Roman Boski.

## Górnośląskie Towarzystwo Knapshaftowe.

Do nielicznych spraw, nieuregulowanych ostatecznie, zawartą w dniu 15 maja r. b. w Genewie polsko - niemiecką konwencją górnośląską, należy przedewszystkiem sprawa Górnośląskiego Towarzystwa Knapshaftowego.

Artykuł 214 konwencji genewskiej postanawia tylko, iż oba rządy polski i niemiecki zawrą umowę w sprawie likwidacji Górnośląskiego Towarzystwa Knapshaftowego. Jeżeli ugoda w tej sprawie nie zostanie zawarta do dnia 16 listopada 1922 r., wówczas będzie zastosowany art. 312 traktatu wersalskiego, o ile oba rządy nie zdołają usunąć istniejących między nimi różnic przez zastosowanie innych sposobów pojednawczych. Dodać zaś zaraz na tem miejscu należy, iż ów art. 312 traktatu wersalskiego przewiduje rozstrzygnięcie tego rodzaju sporu przez specjalną komisję, złożoną z pięciu osób: dwóch reprezentantów rządów zainteresowanych oraz trzech delegatów Międzynarodowego Biura Pracy; o rozstrzygnięciu tej komisji, zapadające większością głosów, przedstawione być muszą do zatwierdzenia Radzie Ligi Narodów; decyzja Rady Ligi Narodów jest ostateczna.

Pozatem artykuł 214 konwencji polsko - niemieckiej postanawia, iż oba Rządy: polski i niemiecki porozumieją się w kwestji ustalenia ustroju administracyjnego Górnośląskiego Towarzystwa Knapshaftowego w ciągu okresu czasu, poprzedzającego całkowitą likwidację. Dopóki nie dojdzie do porozumienia, obowiązującą będą następujące przepisy: 1) Górnośląskie Towarzystwo Knapshaftowe zachowuje dotychczasowy ustroj i dotychczasowy zakres działania; kompetencja, jaką posiadają w stosunku do tegoż Towarzystwa władze administracyjne i sądowe, nie ulega żadnej zmianie. 2) Rząd polski wysyła jednego

komisarza, jako delegata do Dyrekcji Górnośląskiego Towarzystwa Knapshaftowego. Komisarzowi temu udzielane są na jego żądanie wszelkie informacje, odnoszące się do administracji; komisarz ten ma prawo (przyczyniając tutaj dosłownie tekst konwencji) stawiać zarzuty. Dyrekcja Towarzystwa Knapshaftowego dolożyć winna wszelkich starań, aby życzenia wyrażone przez komisarza rządu polskiego, zostały uwzględnione. 3) Dyrekcja Górnośląskiego Towarzystwa Knapshaftowego umożliwi odpowiedniej liczbie osób, przeznaczonych na funkcjonariuszów polskich Górnośląskiego Towarzystwa Knapshaftowego, zaznajomienie się z przyszłymi ich obowiązkami i czynnościami. Komisja mieszana decydować będzie, w razie różnicy zdań, zachodzącej w sprawie określenia odpowiedniej liczby tych osób.

Jeżeli do dnia 16 listopada 1922 r. nie dojdzie do porozumienia między obu Rządami: polskim i niemieckim, w sprawie likwidacji Górnośląskiego Tow. Knapshaftowego, wówczas Rząd polski będzie mógł wypowiedzieć rządowi niemieckiemu stypulację, dotyczącą tymczasowej administracji tegoż Towarzystwa, a to na koniec każdego miesiąca i to po raz pierwszy na d. 31 grudnia 1922 r.

W ciągu zatem niespełna pięciu miesięcy musi być uregulowana sprawa skomplikowana finansowo i organizacyjnie, a do tego niezwykle ważna dla górników, pracujących na kopalniach Górnego Śląska.

Co to bowiem jest Górnośląskie Towarzystwo Knapshaftowe (Oberschlesischer Knappschaffverein), w potocznej, na Górnym Śląsku, mowie, zwanej Knapshaftem?

Towarzystwa Knapshaftowe są to w górnictwie niemieckim bardzo stare instytucje socjalne. Ze względu na swoiste nie-

GOTFRYD KELLER.

## Marja Panna i mniszka.

przełożył Alfred Tom.

(Dokończenie).

Mówiła to z wielką powagą, patrząc aani przytem tak dziwnie, że teraz dopiero serce bić zaczęło rycerzowi, gdy przyglądał się jej zmieszany. Coraz-to, rzekłbyś, piękniejsza się stawała, kiedy cichszym głosem, topiąc w nim wzrok pytający, ciągnęła rzecz dalej: „Któż zechce miłować kobietę, która nie miłuje wzajem, ani też jest przeświadczona o jego męstwie? Dajcie miecz swój, weźcie te oto kości i miejcie odwagę, a wtedy, da Bóg! połączymy się jako dwoje kochanków prawdziwych!” Równocześnie wcisnęła mu w rękę sześcianki z kości słoniowej, ciepłe jeszcze od dotyku piersi. Jak omamiony, dał jej miecz wraz z pendentem i natychmiast rzucił kostki: wypadło odrazu oczek jedenaście.

Zaczem kostki chwyciła Beatryks, a wzdychając w duchu do Najświętszej Marji, Matki Bożej, potrazała je gwałtownie w złożonych dłoniach — i wyrzuciła oczek dwanaście, przez co wygrała.

„Darowuję wam życie!”, rzekła, z powagą ukloniła się baronowi, ogarnęła nieco szaty i z mieczem pod pachą, oddaliła się skwapliwie w kierunku, skąd byli przyjechali. Skoro jednak zdębiałemu wciąż jeszcze i pomieszkanemu panu znikła z oczu, zdobyła się na tą chytrych, że nie poszła dalej, jeno, okrążywszy gaj, znów się tam wemknęła i w odległości zaledwie pięćdziesięciu kroków od tego — na dudka wystrzelił kret — rycerz ukryła się za pieńkami bukowemi; z tego oddalenia były one właśnie, dzięki swej obfitości, w dostatecznym stopniu jedne w drugie zsunęte, aby jako-tak ostonić przemysłną tę białogłową. Siedziała tu cichuteńko; tylko jeden promyk słońca drasnął kamień szlachetny na jej szyi, tak iż ten zamigotał skroś drzewa — bez jej wiedzy. Baron spostrzegł

nawet ten blask i w swem rozstargnieniu na chwilę weń oczy wlepił. Ale wziął go za kroplę rosy, lśniącej się na listku drzewa, i uwagę odeń odwrócił.

Nareszcie odrząsał się z odretwienia i z całej mocy zadął w róg myśliwski. Gdy ludzie nadbiegli, skoczył na koń i pognał za uciekinierką aby ją znów wziąć w posiadanie. Cała chyba minęła godzina, aż konni powrócili tu i wolno a markotnie jechali przez te buki, wcale się tym razem nie zatrzymując na popas. Skoro tylko na słuchującą wciąż Beatryks upewniła się, że droga jest wolna, wstała i szybkim krokiem ruszyła ku domowi, nie oszczędzając wykwintnych bućków.

Tymczasem Wonnebold, dreczony żalem i gniewem, spędził dzień nader nieprzyjemny, a czując przytem doskonale, że wstyd mu też przed ukochaną, którą przegrał w sposób tak płochy i bezmyślny, uświadomił sobie teraz jak wysoko ją cenił, nie zdając sobie z tego sprawy, i że chyba nie będzie mógł żyć bez niej. Gdy więc Beatryks niespodziewanie stanęła przed nim, Wonnebold otworzył dla niej ramiona, zanim jeszcze zdołał dać wyraz swemu zdumieniu, ona zaś bez skarg ni wyrzutów rzuciła się w jego objęcia. Roześmiał się głośno, gdy mu opowiadała o swym podstępnie wojennym, i w głęboką wpadł zadumę nad jej wiernością, jako że baron ów był to pan cale potężny i okazały.

Aby na przyszłość uchronić się od wszelkich wypadków niemiłych, uczynił rycerz piękną tę Beatryks prawowitą małżonką wobec całej braci swego stanu, jako też wobec poddanych, tak iż odtąd występowała jako żona rycerza, która nie miała sobie równej, gdy zjawiała się bądź to na polowaniach, uroczystościach, czy tańcach, bądź też w chatach poddanych lub na miejscu poczesnym w kościele.

Mijały lata w zmiennej losów kolei, i przez dwanaście jesieni w plon bogatych zrodziła Beatryks mężowi swemu ośmiu synów, którzy rośli w górę niby jelenie młode.

Gdy syn najstarszy liczył lat osiemnaście, pewnej nocy jesiennej, Beatryks, leżąc przy boku Wonnebolda swego, niepostrzeżenie podniosła się, świeckie swe stro-

je złożyła starannie do tych samych skrzyń, z których je kiedyś wyjęła, i skrzynie owe zawarłszy, położyła klucze u boku śpiącego. Potem nogami bosymi podeszła do łóżek swych synów i całowała cicho jednego po drugim; w końcu wróciła przed łóżnię męża swego i jego również pocałowała, a wówczas dopiero obcięła długie swoje włosy, co ją była troskliwie przechowała, opuściła tak oto potajemnie zamek — i wśród huczących wichrów nocy jesiennej, poprzez łecące z drzew liście wędrowała do klasztoru swego, skąd ongi była uciekła. Niezmordowanie przebijając ziarna różańca, rozpamiętywała śród modlitwy życie, którego dane jej było zakosztować.

I tak pielgrzymując raźnie i bez żalu, znowu stanęła przed furką klasztoru. Na pukanie otworzyła postarzała furtanka, pozdrawiając ją obojętnie własnem jej imieniem, jak gdyby mniszka była nieobecna ledwie przez pół godziny. Beatryks minęła ją, weszła do kościoła, padła na kolana przed ołtarzem Marji Panny, która począła mówić i rzekła: „Troszkę przydług zabawiłaś, moja córko! Przez cały czas pełniłam twą służbę, jako kościelną; ale teraz przeciw radą, żeś jest tu i znów obejmiesz urząd swój i klucze!”

Obraz nachylił się i podał klucze Beatryks, która przestraszyła się radośnie z powodu tak wielkiego cudu. Natychmiast zabrała się do sprawowania swej służby, uporządkowała to i owo, a gdy zabrzmiął dzwon, wzywający na obiad, udała się do stołu. Wiele mniszek zestarzało się, inne pomarły, młode znów świeżo przybyły, a inna księżniczka brała miejsce najwyższe za stołem; nikt jednak nie zmiarkował, co przez czas miniony działo się z Beatryks, która oto siedziała na swem zwykłym miejscu; boć przecie Marja Panna we własnej postaci mniszki obowiązywała jej wypełniała.

Gdy znów przeminęło dziesięć lat bez mała, świeciły mniszki jakąś wielką uroczystością, postanawiając zgodnie, aby każda Matce Boskiej złożyła w ofierze podarek tak przedni, jaki tylko wygotować potrafi. Tak więc jedna utkała przepyszną chorągiew kościelną, inna — obrus na ołtarz, inna znów — ornat ozdobny. Jedna ułoży-

ła hymnus łaciński, a druga dorobiła do niego muzykę, inna znowu napisała oraz wymalowała modlitewnik. Która zaś już nie innego nie umiała, uszyła małemu Jezusku nową koszulkę, a siostra kucharka upiekła Mu misę krepków. Jedyna tylko Beatryks nic nie przygotowała; albowiem czuła się nieco znużona życiem, a myślami przebywała więcej w przeszłości, niżeli w czasie obecnym.

Skoro więc nastał dzień święta, a ona żadnego daru zbożnego nie złożyła, dziwiły się inne mniszki i lajały ją za to, tak iż Beatryks w pokorze stanęła na boku, gdy do kościoła, przystrojonego w kwiaty, w uroczystym pochodzie wnoszono i przed ołtarzem Marji Panny składano wszystkie owe rzeczy wspaniałe, a dzwony dźwięczały radośnie, a obłoki dymu kadzidelnego wznosiły się w górę.

Właśnie gdy mniszki jeły następnie śpiewać i grać najcudowniejszą, przeciągał tam drogą rycerz, pan sędziwy, a z nim ośmiu młodzieńców zbrojnych i pięknych jak matenie, wszyscy na pysznych, ognistych rumakach, za nimi zaś postępowało tłuź górników jezdnych. Był to Wonnebold z tynami swymi, których wiodł państwu na służbę wojskową.

Słyszając wielką mszę, rozlegającą się śpiewem z domu Bożego, kazał synom zsiąść z koni i wszedł z nimi do kościoła, aby do Najświętszej Panny zanieść modlitwę łorącą. Podziwem przejął wszystkich wspaniały widok, jak oto kłębał starych żelazny, przy nim zaś ośmiu młodzieńców wojaków, którzy wyglądali niby ośmiu aniołów, — a mniszki pomyliły się i straciły wątek w swej muzyce, tak iż na chwilę przetrwać musiały. Ale Beatryks z rysów warzy małżonka poznała dzieci swoje i krzyknawszy, podbiegła do nich, — a dając się poznać wszystkim, wyjawiała swą tajemnicę i opowiadała o cudzie wielkim jakiego doświadczyła.

Tak tedy każdy musiał przyznać, że Beatryks złożyła Marji Pannie dar najbogatszy; a że został przyjęty, zaświadczyło ośmiu wieńców z liści dębu młodego, które nagle zjawily się na głowach młodzieńców, zawieszane tam niewidzialną ręką Królowej Niebieskiej.



bezpieczeństwa, grożące życiu i zdrowiu górników, już w zaraniu górnictwa niemieckiego powstały specjalne organizacje opieki i pracy, oparte na zasadach wzajemnej pomocy, które w miarę rozwoju nowego górnictwa oraz w miarę rozwoju pojęć o opiece i polityce społecznej, doprowadzone zostały, pod względem ustroju swego oraz zakresu świadczeń, do typu połączonych Kas chorych oraz Kas inwalidzkich i pensyjnych.

Knapszaft górnośląski jest tedy również instytucją bardzo starą. Kiedy w połowie miesiąca czerwca 1769 roku wydane zostało dla Śląska prawo górnicze krajowe (Schlesische Bergordnung), uzupełnione zostało ono w krótkim czasie, na mocy przywileju grudniowego tegoż 1769 roku nowymi przepisami, dotyczącymi utworzenia i prowadzenia Głównej Kasy Knapszaftowej dla całego Śląska wraz z hrabstwem Kłodzkim. Instytucja ta, wspólna dla górnictwa Górnego i Dolnego Śląska przetrwała z różnymi zmianami organizacyjnymi do roku 1854. Na mocy ustawy z dn. 10 kwietnia 1854 roku Główna Kasa Knapszaftowa śląska została rozwiązana, na jej zaś miejsce utworzone zostały dwa oddzielne funkcjonujące towarzystwa knapszaftowe: jedno dla Śląska Górnego z siedzibą główną w Tarnowskich Górach, drugie zaś dla Śląska Dolnego — w Waldenburgu.

Górnośląskie Towarzystwo Knapszaftowe, którego dyrekcja mieści się w Tarnowskich Górach, a stąd często zwane Knapszaftem Tarnogórskim, na mocy odpowiednich ustaw górnictwa pruskich, składa się z dwóch, pod względem administracji finansowej i rachunkowej, oddzielnych kas: knapszaftowej Kasy chorych oraz knapszaftowej Kasy pensyjnej i inwalidzkiej. Statutowo członkowie Knapszaftu dzielą się na dwie kategorie: 1) członków przymusowo stowarzyszonych, oraz 2) uprawnionych. Członkami przymusowo stowarzyszonymi Knapszaftowej Kasy chorych są wszyscy robotnicy zatrudnieni na kopalniach, w salinach i zakładach pomocniczych (koksownie i t. p.), o ile czas ich pracy, ze względu na sam charakter zatrudnienia bądź umowę najmu, wynosi więcej aniżeli jeden tydzień, pozbawieni urzędniczy techniczni i administracyjni niżsi, a to stosownie do normy płacy zarobkowej, przez statut Knapszaftu określonej. Członkami uprawnionymi, zatem należącymi do Knapszaftu wedle własnej woli, są wszyscy pozostali urzędnicy techniczni i administracyjni, o ile ich płaca zarobkowa nie przekracza pewnego maksimum, określonego przez statut.

Członkami przymusowo stowarzyszonymi Knapszaftowej Kasy pensyjnej są wszyscy bez różnicy płci robotnicy i urzędnicy należący przymusowo do Knapszaftowej Kasy chorych; muszą jednakże odpowiadać pod względem wieku i stanu zdrowia, szczególnym przepisom statutu. Na mocy nowego statutu z dnia 30 października 1922 roku, kategoria członków upraw-

nionych — dla Knapszaftowej Kasy pensyjnej została zniesiona.

Zarówno Knapszaftowa Kasa chorych, jak i Knapszaftowa Kasa pensyjna gwarantuje swym członkom wiele świadczeń na wypadek choroby, czasowej lub całkowitej niezdolności do pracy, wreszcie rodzinie po zmarłych członkach Knapszaftu.

Górnośląskie Towarzystwo Knapszaftowe obejmuje wszystkie, na Górnym Śląsku (w granicach dawnego obwodu regencyjnego Opolskiego) położone kopalnie i zakłady pomocnicze, z wyjątkiem dawnego księstwa Pszczyńskiego, którego terytorium odpowiada obwodowi dzisiejszego powiatu Pszczyńskiego. Liczba członków wynosi około 130 tysięcy, jest to więc jedna z największych, a nawet największa na ziemiach polskich Kasa chorych i Kasa pensyjna. A przytem jest to instytucja bogata i wspaniale urządzona, wzorowo administrowana. Nie mamy, niestety, pod ręką dokładnego wykazu majątku Górnośląskiego Towarzystwa Knapszaftowego. O wielkości jego, o zakresie i rozmiarach urządzeń daje jednak pojęcie wykaz lazaretów i szpitali, utrzymywanych przez to Towarzystwo. Mianowicie, posiada ono 15 lazaretów i szpitali, w głównych ośrodkach obwodu przemysłowego, z ogólną liczbą przeszło 3000 łóżek. Posiada dalej zakłady kuracyjne w Goczałkowicach i Jastrzębiu. Prawie wszystkie te zakłady lecznicze znajdują się w granicach polskiej części Górnego Śląska; z wyjątkiem tylko szpitala knapszaftowego w Bytomiu (na 350 łóżek).

Zlikwidowanie zatem tak wielkiej, posiadającej ogromny majątek, a do tego obciążonej wieloma, pod względem rachunkowym, skomplikowanymi zobowiązaniami wobec licznej rzeszy inwalidów górniczych, zamieszkujących nie tylko obie części Górnego Śląska, ale również w pewnej liczbie i poza granicami ziemi Opolskiej, jest istotnie sprawą trudną i wymagającą dłuższego czasu. Rząd nasz winien stanowczo sprawą tą zająć się energicznie, a przytem powołać do delegacji, mającej pertraktować z delegacją niemiecką w sprawie likwidacji Knapszaftu tarnogórskiego, przedstawicieli robotniczych organizacji zawodowych górnośląskich.

Dodać w końcu należy, że obok Górnośląskiego Towarzystwa Knapszaftowego z siedzibą w Tarnowskich Górach, funkcjonowało jeszcze, w granicach dawnego dzielnego księstwa pszczyńskiego, samodzielne Pszczyńskie Towarzystwo Knapszaftowe, z siedzibą w Mikołowie. Ponieważ cały powiat pszczyński znajduje się dzisiaj na terytorjum państwowem naszym, przeto Knapszaft mikołowski likwidacji żadnej nie podlega — funkcjonuje bez przerwy nadal; nadzór i wszelkiego rodzaju kompetencje władz administracyjnych przechodzą całkowicie z władz pruskich na władze polskie.

J. Most.

## Osieł i Słowik.

(BAJKA PODŁUG KRYŁOWA).

Spostrzegł Osieł Słowika i woła:  
— Hej, stary!  
mówią, żeś ty najlepszy śpiewak w naszym lesie.

Rzecz, na oko, nie do wiary!  
Ańo, popisz-że się.  
Żem krytyk, znać po uszach. Sąd zaraz  
wydamy,  
czy nie za wiele w tych głosach reklamy.

Zabolęto pieśniarza podejrzenie Ośla.  
Wied dotkniętego w artystycznej dumie  
chęć nieodczuwa uniosła,  
pokazać wszystko, co umie.

Jak wirtuoz, co zaim gre właściwą zacnie,  
różnemi pasażami sprawdza latni dźwięki,  
tak Słowik: nim uderzył w melodie piosenki,  
zaklaskał, zaszczebiotał, zaszlochał niezna-

cznie.  
urzął ton niski, wysoki, jeden, drugi, trzeci.  
Poletciał pieśń w niebo. Ton za tonem leci:  
to się struga przelewa, to kropkami pluska,  
to cisze trylem pieści, to ją rwie okrzykiem...

Słucha las — Wiatr zaprzestał gonitwy  
z wietrzykiem.  
zadumał się dąb stary, zapłakała brzołka,  
i pluszał zmiłko ćwirkanie,  
i stąd głosy na polanie;  
a pastuszek, słowiczą pieśnią kojąc serce,  
dech zaparł i wzrok tęskny zwraca ku  
pastierce.

Skończył Słowik. Kłapouch w ziemię zapa-  
trzonny.  
— Owszem — powiada — owszem, wcale  
niezłe tony.

Można słuchać. Jest medjum, jest wysoka  
nuta.

O! szkoda, że naszego waśc nie znasz  
— Koguta.  
Jużby ci pewno nie brakło niczego,  
gdybyś się jeszcze poduczył u niego.

Tu ptak zerwał się, trunął hen, hen, bez  
pamięci.  
Odtąd nie dba, co mówią o nim recenzenci.  
Benedykt Hertz.

## O więźniów polskich w Kownie.

ODPOWIEŹ NA NOTĘ LITEWSKĄ.

Z powodu noty Delegata polskiego w sprawie więźniów kowieńskich Delegat litewski p. Sidzikauskas złożył Prezesowi Rady Ligi Narodów notę, zawierającą gołosłowne zaprzeczenie czynionych rządowi kowieńskiemu zarzutów. W odpowiedzi na to, Delegat polski prof. Askenazy wystosował do Prezydenta Rady Ligi Narodów notę, w której czyni następujące uwagi:

1) Autor noty mówi o „rzekomych” jeńcach polskich, więzionych w Kownie. Ponieważ sam on potwierdza fakt więzienia tych jeńców, a więc za „rzekomą” uznaje on polskość tych nieszczęśliwych. Trzeba było mieć odwagę, aby nazwać „rzekomymi Polakami” tych męczenników, którzy umierają w kazamatkach kowieńskich za swoją narodowość polską.

2) Autor noty, nie podając żadnych dowodów ogranicza się obecnie do „podtrzymywania ze wszystkich sił” prawdziwości swego ministerjum. Ale „siły” nie zdołają zastąpić jednego dowodu realnego.

3) Autor noty stara się wyplatać z całej sprawy za pomocą zwykłych działań proceduralnych. W tym celu posługuje się on dwoma postulatami: a) że żaden obywatel polski nie jest obecnie więziony w Kownie, b) że zwrócenie się Polski do Ligi Narodów na korzyść tych nieszczęśliwych stanowi ponowne i niedopuszczalne mieszanie się Polski do spraw wewnętrznych Litwy. Wystarczy zauważyć, że: Rząd litewski odmawia do tej pory Polakom, zamieszkałym w Litwie Kowieńskiej, prawa opcji na korzyść Polski, i że wskutek tego zwrócenia się rządu polskiego do Ligi Narodów w kwestji więźniów politycznych polskich, męczonych od trzech lat w więzieniach litewskich, ginących tam i tych, których głos nie dochodzi do świata cywilizowanego, są bezwzględnie uzasadnionem i faktycznym.

Nota źle umotywowana, nietreściwa i niejasna Delegata litewskiego, wyudatnia prawdziwe intencje Rządu kowieńskiego, który na nieszczęście zdradza brak dobrej

woli do zlikwidowania smutnej tej sprawy, zwążywszy, że posługuje się takimi wykrętami. Dlatego też nota powyższa Szanownego Pana Sidzikauskasa z dnia 31 maja powinna być uznana, jako nowy dowód niezbity, pobudzający do niezwłocznego wykonania wyroku Rady Ligi Narodów z dnia 17 maja r. b.

## Drożyzna a skarb państwa.

Doświadczenia poczynione z gospodarką dotychczasowych ministrów skarbu, winny następować p. Michalskiego należyście poczytać, jak rządzić nie można i po jakiej linii uzdrawianie finansów kraju iść właściwie powinno. Wszystko bowiem, co dotąd robiono, zwłaszcza, co zrobił p. Michalski, to poprostu marnowanie dochodów państwa a właściwie rzucanie ich w wieczne otwartą paszczę lichwy żywnościowej i spekulacji kapitalistycznej.

Ile to dobrodziejstw, ile cudów p. M. nam zapowiadał! I regulację waluty i zmniejszenie deficytu w budżecie państw. i potaniecie środków żywności. Wszystko to spłynąć miało na nasz kraj z czarodziej-skiej rózgi pana M. Aż Sejm proroczwami temi oszołomiony powierzył panu M. w zakresie finansów, władzę wprost dyktatorską. Wówczas jedni tylko socjaliści, przewidując blagę, przez usta rzeczywiste-go znawcy spraw budżetowych, posła tow. Diamanda, przed tą dyktaturą, w obronie praw Sejmu, przestrzegali.

I oto pokazuje się, jaką mieli rację. Cóż bowiem w spuszczaniu po p. Michalskim zostało?...

Od regulacji waluty jesteśmy dziś tak daleko jak wówczas, gdy p. M. w roli „mę-za opatrnościowego” na horyzoncie się pojawił. A zapowiadane przez p. Michalskiego — w związku z daniną — zmniejszenie deficytu i potaniecie żywności, uleгло w drożyznie, którą spotęgował właśnie sam Rząd, udzielając zezwoleń na masowy wywóz żywności z kraju.

Dlaczego p. Michalski nie skorzystał w tym wypadku ze swej „dyktatorskiej władzy” i nie oparł się otwarciu granic? A miał do tego prawo tem większe, ile że mógł i powinien był — jeżeli ma cokolwiek bystrości — z góry przewidzieć, iż skutki wywozu żywności za granicę przedewszystkiem na jego resorcie, na skarbie państwa się odbiją.

I odbiły się, a jak dotkliwie, o tem świadczy podwyżka dodatków drożyznianych dla pracowników państwowych, jaką Rząd w ostatnim czasie — zapowiadanej przez p. M. „taniości”! — pod naciskiem drożyzny musiał przeprowadzić. Podwyżka, podkreślmy odrazu, wcale jeszcze nie wystarczająca na rzeczywistą poprawę bytu urzędników.

Dodatki drożyzniane za maj b. r. wynosiły 60% ogólnych poborów urzędniczych z listopada ub. r. W czerwcu musiał Rząd normę tę podwyższyć do 80 proc., obecnie na skutek uchwały b. Rady ministrów podwyższono ją o dalszych 30 proc.

Od lipca więc b. r. same tylko dodatki, drożyzna wywołane, wynoszą 110% ogólnych poborów z listopada z. r., składających się, jak wiadomo, z płacy zasadniczej i z poprzednich dodatków drożyznianych.

Jak widzimy, dodatki te rosną w „procentcie składanym”. Do poprzednich dodatków nowe procentowe dodatki, od tych znowu dodatki i t. d. i t. d. A wszystko razem jakże dalekie jeszcze od tego, by urzędnikom zapewnić jakąś znośną — wśród obecnej drożyzny — egzystencję!

Wszakże ustawicemy to operowanie „dodatkami”, wlokącemi się w ogonie za drożyzną, to gospodarka najgorsza, jaką tylko wyobrazić sobie można, bo gospodarka bezplanowa, państwu przez pasek i lichwę wprost narzucana. To dorywcza partacka łatanina od przypadku do przypadku, byle przeżyć dzień. To prawdziwa gospodarka bankruta, ratującego się chwilówkami.

Każde przedsiębiorstwo, tak gospodarujące, kończy prędzej czy później na likwidacji. Ale państwo to nie spółka prywatna i nie może tak ciężko odpowiadać za błędy swych rządów, zwłaszcza ministrów skarbu.

Na cóż przydały się dyktatorskie pełnomocnictwa p. Michalskiego? Gdzie ich rezultat, gdzie pożytek dla kraju?

A oto parę dalszych przykładów. Ustawę o placach pracowników państwowych uchwaślił Sejm w lipcu 1920 r.; wówczas też uchwalono, automatycznie, w miarę drożyzny, podwyższanie plac, wedle pewnego mnożnika, który np. dla m. Warszawy ustalono na 150. Wiadoma rzecz, że Rząd nigdy nie stosował mnożnika ściśle do drożyzny, lecz podwyższał go zawsze w normach od rzeczywistego wzrostu cen niższych. A jednak mimo to mnożnik ze 150 w lipcu 1920 r., podskoczył na 1700 w listopadzie 1921 r.

Wówczas p. Michalski zamiast mnożnika rozpoczął łataninę miesięcznymi pro-

## ODROCZENIE ZJAZDU DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH.

Centralny Wydział Samorządowy podaje do wiadomości, że projektowany zjazd działaczy samorządowych P. P. S. został odroczony do jesieni. Program zjazdu będzie można rozszerzyć i uprasza się o właściwe w tym kierunku wnioski. O nowym terminie nastąpi w swoim czasie zawiadomienie.

centowymi dodatkami, które od listopada 1921 r. do końca czerwca b. r. podskakują do 110 proc. poborów listopadowych.

Daje to — acz nie dokładny, tylko przybliżony — zawsze jednak jaskrawy obraz, jak drożyzna wzrasta i jak fatalnie na finansach państwa się odbija.

Oświecił to zresztą jeszcze następujące dalsze przykłady.

Płaca pracownika XII kategorii, samotnego, wynosi w Warszawie już za lipiec około 34000 mk. miesięcznie. W tem płaca zasadnicza (ust. z lipca 1920 r.) wynosi 500 mk., a reszta 33000 przypada na same dodatki drożyzniane.

Płaca urzędnika V kategorii z małą rodziną w Warszawie, wynosi około 150,000 mk. miesięcznie. W tem płaca zasadnicza wynosi wszystkich 2600 mk., reszta zaś około 147,000 mk., to dodatki drożyzniane. Doliczmy jeszcze do tego ostatnią regulację plac w wojsku spowodowaną również drożyzną.

Jeżeli się zważy, że liczba wszystkich pracowników państwowych, wraz z oficernami, wynosi około 700,000 — to sumy, jakie państwo wydaje na dodatki drożyzniane wynoszą dziesiątki miliardów miesięcznie.

Ponieważ danina przynosiła dotąd około 60 miliardów, tedy drożyzna nie tylko zjadła daninę ale zjada i inne dochody państwa.

A zapowiadana taniść, pokrycie niedoborów, regulacja waluty — wszystko to rozplynęło się, jak mara senna i po panu M. zostały — pustki w kasie.

Drożyzna, wywołana bezwzględnie, żarłoczną, z dobrem kraju zupełnie się nie liczącą chciwością klas posiadających, zjada dosłownie państwo i pcha je w objęcia bankructwa. O gospodarce inwestycyjnej, o gospodarce, która by procentowała się i przynosiła korzyści na przyszłość, niema w tych warunkach mowy.

Państwo pracuje na to, żeby się zjadać, a raczej na to, żeby owoce tej pracy zabierali paszkarze i spekulanci.

Przykłady wyżej przytoczone dotyczą tylko jednej dziedziny: wydatków personalnych. Pomijamy przytem opłacane przez państwo różne wydatki realne, zależne również od drożyzny i spekulacji.

Jak długo jeszcze obłęd ten potrwa i na czym się on skończy?

Czy cała sztuka rządzenia polegać ma na dzikich projektach p. Michalskiego, czy Polskę wprost puścić w dzierzawę zagranicznemu „kapitalistom”? Na projektach, które z Polski robią wprost nędzarza, wynajmującego się na rynku międzynarodowym więcej dajacemu?

Więc nowy Rząd, każdy następny minister skarbu, musi z metodami p. Michalskiego, zerwać gruntownie.

Nowy Rząd musi poważnie pomyśleć o walce z drożyzną i o natychmiast. Spekulanci, jak to „Rob.” już podnosił, zboże wszędzie już na pniu wykupują i zobaczmy, jak wyrubują oni ceny w krótki czas po żniwach.

Rząd może temu jeszcze zapobiec. Rząd musi ożywić instytucję, którą powołano, a którą p. Michalski uśmiercił — Nadzwyczajny Komisariat do walki z drożyzną. Rząd musi instytucję tę wypożyczyć w potrzebne jej pełnomocnictwa i powierzyć ją człowiekowi, dbającemu istotnie o dobro kraju.

Kredyty, 5 miliardów, przeznaczone na walkę z drożyzną, a przez p. Michalskiego samowładnie zatrzymane, winny być natychmiast udzielone miastom i organizacjom spółdzielczym, by mogły one rozpocząć natychmiast odpowiednią akcję przeciw spekulacji.

Kcz.

## Czasopisma nadesłane.

[Wyszedł z druku miesięcznik Związku teatrów ludowych p. t. „Teatr Ludowy”. Zeszyt podwójny za czerwiec i lipiec. Na bogatą i pouczającą treść składają się artykuły: Konferencja teatralna. — Teatr na wolnym powietrzu W. Budzińskiego. — Teatr średniowieczny — Misterje W. Nagórskiej. — Delikacja chóralna J. D. — Rytmika, Bociski. — Obchody i zabawy widowiskowe, R. — O widowiskach dawnych w Pałacu Kosiński. — Widowiska dziecięce, Z. Z. — Zdarzenie w Mąszkowiec Plefner. — Rocznica Grunwaldzka H. O. M. — Ubiory teatralne (z 10-ma rys.) Dąbrowskiej. — Poradnia: co grać. — Dział organizacyjny.

„Oświata pozaszkolna”. Pismo poświęcone sprawom oświaty dorosłych. Rok. II, Zeszyt 4.



# Wyniki spisu ludności.

Główny Urząd statystyczny opracował publikację p. t. „Tymczasowe wyniki pierwszego, powszechnego spisu ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r.”, która ukaże się w najbliższym czasie w druku i zawierać będzie:

w tablicy I-ej dane o liczbie ludności z podziałem na płeć oraz o liczbie budynków mieszkalnych i inwentarza żywego zestawione dla b. dzielnic rosyjskiej gminami, dla innych dzielnic powiatami z wyłączeniem danych dla miast, gmin miejskich i obszarów dworskich;

w tablicy II-ej dane o składzie narodowościowym ludności (ludność polska i inna bez bliższego podziału) w liczbach bezwzględnych i odsetkach zestawione powiatami;

w tablicy III-ej dane o powierzchni w km. kw., liczbie miast, gmin wiejskich i obszarów dwor-

skich, oraz dane porównawcze o liczbie ludności i stosunku liczbowym obu płci w dniu spisu i latach poprzednich.

Publikacja powyższa nie będzie zawierać danych, dotyczących ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska, gdzie się spis nie odbył oraz nie będzie uwzględniała osób objętych spisem wojskowym.

Pragnąc udostępnić szerokiemu ogółowi korzystanie z wyników spisu, Główny Urząd statystyczny podawać będzie najważniejsze dane w drodze periodycznych komunikatów prasowych. Poniżej przytoczona tablica zawiera dane o składzie narodowościowym ludności w liczbach bezwzględnych i odsetkach, zestawione województwami. Narówni ze wspomnianą publikacją nie dotyczy ona ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska, oraz osób objętych spisem wojskowym, wobec czego przytoczone dane nie mogą być uważane za ostateczne.

WOJEWÓDZTWA	Ogółem	W tem było narodowości			
		polskiej	Innej	pol- skiej	innej
		w liczbach bezwzględnych		w odsetkach	
m. Warszawa	931,176	673,820	257,856	72,3	27,7
woj. Warszawskie	2,112,106	1,895,186	216,920	89,7	10,3
„ Łódzkie	2,251,097	1,859,488	391,609	82,6	17,4
„ Kieleckie	2,534,214	2,312,374	221,840	91,2	8,8
„ Lubelskie	2,085,557	1,776,047	309,510	85,2	14,8
„ Białostockie	1,302,259	996,014	306,245	76,5	23,5
„ Nowogrodzkie	1,300,069	649,719	650,350	50,0	50,0
„ Poleskie	876,665	190,700	685,965	21,8	78,2
„ Wołyńskie	1,433,157	207,932	1,225,225	14,5	85,5
„ Poznańskie	1,974,057	1,628,522	345,535	82,5	17,5
„ Pomorskie	939,495	754,907	184,588	80,4	19,6
„ Krakowskie	1,990,399	1,850,338	139,561	93,0	7,0
„ Lwowskie	2,718,856	1,525,751	1,193,105	56,1	43,9
„ Stanisławowskie	1,348,481	294,381	1,054,100	21,8	78,2
„ Tarnopolskie	1,429,627	633,948	795,679	44,3	55,7
„ Śląsk Cieszyński	145,232	110,756	34,476	76,3	23,7
<b>Polska</b>	<b>25,372,447</b>	<b>17,359,883</b>	<b>8,012,564</b>	<b>68,4</b>	<b>31,6</b>

## Zjazd kooperatyw „neutralnych” — „Społem”.

Związek polskich Stowarzyszeń spółdzielczych jest najstarszą centralą spółdzielczą w Polsce. Najstarsza, a więc i najbogatsza. Reprezentuje on t. zw. „neutralną” kooperację. Neutralna wobec sporów politycznych i religijnych, a nadewszystko wobec walki społecznej, walki klas. Neutralność ta została podniesiona do godności zasady, rządzącej Związkiem. W rezultacie, gdybyśmy chcieli odnaleźć istotne oblicze ideowe „Społem” i pod neutralną abstynencją wobec piekących zagadnień życia odkryć wartości ideowe niesione przez ten odłam kooperacji — znajdziemy młdą mieszaninę hasel solidaryzmu społecznego, usiłującego latać braki kapitalizmu z nieokreśloną „ludowczością”, będącą daniną z uczuć i marzeń na rzecz warstw pracujących, które widzą w kooperacji sprawę swego wyzwolenia i przeto lgną do niej.

Przed tygodniem odbywał się X zjazd tego Związku. W naszych niedolach jeszcze skrytykowane stosunki społecznych. Zjazd ten skupiał również pewną drobną zresztą część kooperatyw robotniczych, mieszczących się w „Społem” siłą starych wieloletnich tradycji z czasów, gdy Z. P. S. Sp. był jedną centralą spółdzielczą w Polsce. Tym spółdzielniom Zjazd ostatni musiał przynieść nie jedno rozczarowanie, jeśli wybiegały one myślą i celem pracy po za doraźne korzyści gospodarcze.

Nad prezydium widniało hasło Republiki spółdzielczej. Republika Spółdzielcza idzie cicho i niepostrzeżenie, jak każda rzecz wielka. Socjalista może sobie podstawić tu swoje dążenie do republiki socjalistycznej — drobnomieszczanin może w niem dostrzec realizację odrywania handlu: to kto chce. Jak się komu podoba. I oto siedzi, jako delegat na zjeździe, każdy jeden i drugi, typie okiem na to hasło i uśmiecha się błogo. To nie groźne. To nasze, może być nasze. A obok radykał drobnomieszczkański z dumą patrzy na ten wyraz śmiałości swej ideologii: — my także chcemy republiki s...półdzielczej. Dał temu wyraz jasny p. Bernatowicz, przedstawiciel „żółtych” związków zawodowych, wyrażając w imieniu „polskich” związków zawodowych swą całkowitą solidarność z polskim Związkiem kooperatyw.

Tak wygląda „neutralność”. W mętnej wodzie idealizmu neutralności spółdzielczej lęgną się i rozwijają larwy klerykalizmu i ugody robotników z ustrojem kapitalistycznym.

Neutralność ta inne jeszcze ma oblicze. Na wystawie, urządzonej w przyległym do sali obrad pokoju, zawieszono dwa charakterystyczne rysunki. Na jednym z nich przedstawiciele różnych partji, a wśród nich tow. Daszyński jako wyraz P. P. S. wiażą nogi symbolicznie „kooperacji”. Na drugim partje robotnicze (tylko socjalistyczne) zagrażają drogę kooperacji robotniczej do połączenia się z „neutralną”. To plakaty agitacyjne. Propaganda „apolityczna”. Ktoś mówił o ideologii gnojówki z przed chałupy wiejskiej. Zaiste ta propaganda dalej nie idzie. A poza swą głupotą niesie ona wielkie szkody wyrządzane ludowi pracującemu. W społeczeństwie mało wyrobionem politycznym, gdzie demagogia antypartyjna na usługach partji reakcyjnych z pod znaku „Boga i Ojczyzny” święci wielkie tryumfy — plakaty te, propaganda

tego rodzaju jest robotą na rzecz reakcji, jest ogólnym mas ludowych.

Jak wspominałem na wstępie, „Społem” jest organizacją najstarszą i najbogatszą. Wielu ludzom to imponuje. Wielu jest gotowych zawsze bogactwu przyznać rację. Tembardziej, gdy „Społem” wciąż reklamuje się jako jedyna prawdziwa powszechna organizacja spółdzielcza. Nie od rzeczy będzie z okazji Zjazdu zestawzić z sobą pewne cyfry.

A więc co do liczebności Z. P. S. S. nie o wiele jest silniejszy od spółdzielczości socjalistycznej. Liczy on około 300.000 członków. Związek robotniczych Stow. spółdzielczych liczy 220.000. Jest słabszy napozór. Ale gdy zważy się, że wśród spółdzielni „Społem” 25% to drobne stowarzyszonka, liczące poniżej 150 członków (styczeń 1921 r.) — gdy w Z. R. S. S. stowarzyszenia, liczące do 200 członków stanowią tylko 13% — wówczas ta przewaga liczebna „Społem” nie wygląda tak znów bardzo imponująco. To samo zauważymy przy zestawieniu przeciętnych ilości członków na 1 stowarzyszenie. W „Społem” na 1 stow. wypada 342 czł. w Z. R. S. S. — 871 czł.

Tak więc jeśli chodzi o liczebność organizacji, to kooperacja klasowa, socjalistyczna z porównania wychodzi zwycięsko. „Neutralność” nie jest więc podstawą siły skupiającej masy i budującej wielkie i gospodarczo silne organizacje — jest ona płaszczykiem dla reakcji wszelkiego gatunku i spółdzielczość robotnicza, niosąca jasno swój standard czerwony pracy i walki dla socjalizmu przez trzy lata istnienia zdołała dogonić a pod niektórymi względami przegoniła już ruch „neutralny”. Nie zapominajmy też, że obok Z. R. S. S. stoi jeszcze setki tysięcy Związków spółdzielni kolejowych, który wcześniej czy później musi się zjednoczyć z Z. R. S. S. — obraz zupełnie jasny.

„Społem” jest bogatsze. Tak jest. Z. P. S. S. posiada lepszy i bogatszy aparat gospodarczy. Efekt wyraża się w + — 5.000 mk. zakupu na 1 członka w Związku, gdy w Z. R. S. S. zakup członkowski wynosi zaledwie połowę tego. Tu widać wyższą gospodarkę „Społem” nad Z. R. S. S. Ale też „Społem” odbywało teraz dziesiąty Zjazd, wówczas, gdy Z. R. S. S. dopiero trzeci. A za siedem lat, gdy porównamy cyfry, niewiadomo jak wypadnie zestawienie.

Nie piszę tu wyczerpującego studjum porównawczego. Chodzi mi jedynie o przeciwwstawienie się urokowi „bogactwa”, jakie mają niektórym jasność myśli. Sądzę, że dla tych celów te uwagi wystarczą.

Jakież wrażenie ze Zjazdu? — pytam jednego z twarzyszy, będących na Zjeździe Z. P. S. S. w charakterze delegata.

„Ano, spokojnie się wszystko odbyło, b. spokojnie, za spokojnie”.

Bodaj, że to najtrafniejsze ujęcie ogólnego wrażenia ze Zjazdu. Kto brał udział w zjazdach robotniczych, gdzie toczą się zwykłe żywe, mięscami burzliwe debaty, ten na Zjeździe „Społem” znalazł obraz wprost przeciwny. Jeśli jednak smutne wrażenie sprawiają namietności wybuchające

na zjazdach robotniczych — to jeszcze smutniejsze uczucia musiał budzić spokój zjazdu „neutralnych”.

U nas bowiem burzliwość wypływa z atmosfery walki, w „Społem” cisza rodzi się z bezideowości.

Na porządku dziennym sprawy zasadnicze: stan i potrzeby ruchu, zagadnienia społeczno - wychowawcze organizacji spożywców i t. d. Referaty, zgłoszone w tych sprawach przed Zjazdem, zawierają tezy, mówiąc łagodnie, sporne, wymagające dyskusji. A dyskusji ani śladu na Zjeździe. Paru delegatów socjalistów usiłuje podnieść głos krytyki — słowa ich padają na głowy cichych, drzemających często delegatów, jak groch na ścianę. Nie budzą żadnego echa. Bierność, apatia, w najlepszym razie zapatrzenie w obroty swego sklepiu — panują tutaj wszechwładnie.

Szybko ogranicza się czas przemówień (wszystkie one dotyczyły szczegółów) do pięciu minut, następnie dyskusja zgilotynowana. Nabożeństwo, nabożeństwo kościół, w którym wygasła wiara i zapal, a została organizacja — skończone.

„U nas są dyskusje spółdzielcze — a nie polityczne, jak u Was” — mówi do mnie jeden z „neutralnych” spółdzielców.

Nie zazdrościsz tych „spółdzielczych dyskusji” — wołę nasze, często zbyt namiętne, ale żywe i tętniące ideowością życie organizacji robotniczych. Z. Z.

## Kronika polityczna

### NOWY RZĄD.

Wczoraj przybył z Hagi do Warszawy delegat polski na konferencję rzeczoznawców, p. Jastrzębski, i niezwłocznie udał się do prezydium Rady ministrów, gdzie odbył godzinną konferencję z prezydentem ministrów Śliwińskim. P. Jastrzębski oświadczył po odbytej naradzie przedstawicielom prasy, że na naradzie tej przyszło do porozumienia. Pozostaje tylko bliższe rozejrzenie się w sytuacji finansowej. P. Jastrzębski konferował wczoraj z kierownikiem ministerjum skarbu p. Zaczkiem i dzień dzisiejszy poświęcił ma na dalsze konferencje z kierownikami poszczególnych działów ministerjum. Jutro p. Jastrzębski da ostateczną odpowiedź.

Co się tyczy nieobsadzonych tek oświaty oraz poczty i telegrafów, to, jak się dowiadujemy, na kierownika min. oświaty upatrzywa jest p. Stanisław Michalski (wydawca „Poradnika dla samouków”), zaś co do ewentualnego utworzenia podsekretariatu stanu dla poczty i telegr. przy min. handlu decyzyja jeszcze nie zapadła. Mówi się o możliwości powrotu na stanowisko ministra poczty i telegrafów p. Stesłowicza.

W ciągu dnia wczorajszego nowi ministrowie obejmowali swe urzędy. P. prezydentowi Śliwińskiemu przedstawieni zostali wczoraj urzędnicy prezydium Rady ministrów; imieniem urzędniczym przemawiał dyr. dep. Lechowicz. P. Narutowicz pojechał się z pracownikami min. robót publicznych, a nowy minister p. Ziemiński przybył wczoraj ze Lwowa.

Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady ministrów, poświęcone sprawom administracyjnym.

### POŻEGNALNE PRZEMÓWIENIE P. MICHALSKIEGO.

B. czule żegnał się ze swymi b. podwładnymi p. Michalski, który wygłosił na pożegnanie całą filippikę, skwapliwie podaną przez „Rzeczpospolitą” i „Gazetę Warszawską”. Naturalnie w mowie było podzielone systematycznie na punkty samochwalstwo, wyliczenie dobrodziejstw, które spadły na kraj podczas urzędowania mówcy. P. Michalski m. in. powiedział:

„Ochodzę w środku mej pracy. Opuśćmam ją dlatego, że po przeszło 4-godzinnych konferencjach z obecnym szefem rządu po dokładnej rozprawie doszedłem... ja i najbliżsi moi doradcy i współpracownicy w ministerjum skarbu do zgodnego przekonania, iż warunki kontynuowania pracy przemennie rozpoczętej, dla mnie już nie istnieją.

Minister skarbu, spraw zagranicznych, handlu i przem., oraz minister prezydent stanowić muszą zwarte i solidarne grono, jednolite w zapatrywaniach na dzieło naprawy skarbu lub conajmniej zbliżone w poglądach na zasadnicze materje...”

Podane wczoraj przez dziennik, który mnie zwalcza od dnia, w którym zostałem mianowany ministrem skarbu i nieomal co dzień atakuje, warunki, od których uzależniłem moje wstąpienie do obecnego gabinetu są najzupełniej zgodne z prawdą. Ubolewać tylko należy, że dziennik ten, dla ścisłości i pełnego obrazu nie podał tych warunków które mnie stawiano. Po długich konferencjach z p. prezydentem gabinetu nabrałem tego samego przekonania, które mu i on dał wyraz w rozmowie z jednym z naszych panów z ministerjum skarbu, że moje i jego zapatrywania na sprawy gospodarcze i finansowe są tak odmienne, iż w razie wstąpienia mego do gabinetu, po jednym lub dwu posiedzeniach Rady Ministrów współpraca nasze wedle wszelkiego prawdopodobieństwa okazałyby się niemożliwe.

Ponieważ osobiście jestem zwolewnikiem sytuacji prostych i jasnych i każda

rzecz traktuję szczerze i uczciwie, nie uważałem za właściwe wstępować do gabinetu po to, aby za tydzień z niego wystąpić — bafamując opinię publiczną. Nie należą do tych, którzy drżą o fotel ministerjalny, trzymając się go kurczowo”.

P. Michalski, mówiąc o dzienniku, który go „zwalcza od dnia, w którym zostałem mianowany ministrem skarbu, miał na myśli „Robotnika”. P. Michalski ubolewa nad tem, że podając jego warunki nie podał mi warunków jemu stawianych. Zarzut p. Michalskiego jest niesłuszny i bezpodstawny. Jak się dowiadujemy, p. Michalskiemu nie stawiano żadnych specjalnych warunków, które wymagałyby podkreślenia i wykraczały poza ramy tego, czego się żąda od każdego członka Rządu. „Warunkiem” stawianym p. Michalskiemu było właśnie to, co p. Michalski w przemówieniu swym wysuwa, jako naczelną postulat: koordynację pracy Rządu w zakresie spraw skarbowych i utworzenie solidarnego grona z prezydentem ministrów, min. skarbu, spraw zagranicznych i przem. i handlu, jednolitego w zapatrywaniach lub conajmniej zbliżonego w poglądach, co jednak żadną miarą nie da się pogodzić z dyktatorskimi zachciankami p. Michalskiego i nieograniczonem samowolnem prawem veto.

Jeszcze jedno. „Gazeta Warszawska”, komentując ogólnikowe słowa p. Michalskiego, twierdzi uporczywie, że „warunkiem” tym najgłówniejszym, o który rozbiło się porozumienie, było żądanie nadmiernej kredytów wojskowych. Jest to wierutne kłamstwo. Powtarzamy z naciskiem to, cośmy pisali przed kilku dniami, że rokowania rozbiły się o prowokacyjne żądania p. Michalskiego, że o kredytach wojskowych żadnej mowy nie było. Nie mówił o nich nie p. Michalski w swym liście z 27-go czerwca, i nie o tem nie nadmieniał wczoraj w pożegnalnym przemówieniu.

### Z RADY MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 1 lipca r. b. przyjęła projekt noweli do ustawy o uzdrowiskach, uchwaliła wniosek o bezpłatnem dostarczaniu Dziennika Ustaw komisarzom obwodowym w Województwie Poznańskim i wojtom w Województwie Pomorskiem; dalej Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o rozciągnięciu na ziemię Wileńską mocy ustawy o organizacji giełd, oraz mocy rozporządzeń na podstawie tej ustawy wydanych, następnie postanowiła rozciągnąć moc ustaw o urządzie miar i wag i o urzędzie probierzczym na z. Wschodnie i na z. Wileńską, przyjęła wnioski p. ministra spraw wewnętrznych o rozszerzeniu granic miast Chorzele pow. Przasnyskiego i Krzepic pow. Częstochowskiego, wysłuchała szeregu komunikatów p. ministra spraw zagranicznych i przeprowadziła nad niem dyskusję, upoważniła p. ministra spraw zagranicznych do reprezentowania rządu przy przejmowaniu ostatniej strefy, przyznanej Polsce części G. Śląska, wreszcie zatwierdziła kilka drobnych spraw bieżących.

W najbliższych dniach udaje się na Górny Śląsk p. minister spraw zagranicznych Kamiński, który weźmie udział w obejmowaniu czwartej i ostatniej strefy polskiej części Górnego Śląska.

Dn. 4 b. m. przybędą do Gdańska 3 grupy finansowe dla omówienia sprawy państwowej stoczni gdańskiej, oraz warsztatów kolejowych. Są to grupy polska, francuska i gdańska. Z ramienia Rządu polskiego udaje się do Londynu, a potem do Gdańska p. A. Arciszewski. Polska grupę finansową reprezentować będzie p. Jan Asmołowicz, dyr. Banku Krajowego w Warszawie.

### POLSKO - FRANCUSKA KONWENCJA HANDLOWA.

W dniu 27 czerwca nastąpiła w Paryżu wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko - francuskiego układu politycznego z dnia 19 lutego 1921 r. Konwencja handlowa polsko - francuska z dnia 6 lutego 1922 r. weszła w życie w ósm dni po notyfikacji o ratyfikowaniu jej przez odpowiednie czynniki Polski, t. j. 20 czerwca, zgodnie z art. 20 rzeczonoj konwencji.

Konwencja ta zostanie niebawem, opublikowana w „Dzienniku Ustaw R. P.”. Urzędy celne Rzeczypospolitej otrzymały instrukcje, aby przepisy konwencji były stosowane od 20 czerwca r. b.

### DZIENNIKARZE SZWAJCARSCY W WILNIE.

Wczoraj rano przyjechała do Wilna wycieczka dziennikarzy szwajcarskich, witana na dworcu przez przedstawicieli miasta, Towarzystwa dziennikarzy i literatów, oraz miejscowego społeczeństwa. Wczorajszy dzień przeznaczono na zwiedzanie miasta pod kierunkiem profesora Ruszczyca, dzisiejszy na wizyty, konferencje polityczne, oraz przyjęcie z udziałem władz, posłów, sejmowych, przedstawicieli Uniwersytetu, które urządza Towarzystwo dziennikarzy i literatów.

### NOWOŚĆ.

Czapliński Kazimierz, poseł na Sejm. „Czy socjaliści mogą walczyć razem z komunistami?”. Kwestja Międzynarodówki i „jednego frontu” proletariatu. Str. 48, 16 X 12. Mk. 200.



# TELEGRAMY.

## Proces eserów.

LOS SKARŻONYCH PRZESADZONY.

Moskwa (A. W.). — Na statnem posiedzeniu Trybunału obrony pierwszej grupy oskarżonych Tager, Mławjew i inni złożyli na ręce przewodniczącego Piatakowa deklarację z prośbą o zwinięcie ich od obowiązku dalszej obrony. Piatakow odmówił odczytania pierwszej części deklaracji ponieważ zdaniem jego zawierała ona niedozwoloną krzywkę postępowania Trybunału i ogłosił tylko drugą część deklaracji, w której obrońcy proszą o zwinięcie.

Krylenko w swem przyniesieniu dowodził, że obrońcy nie mają prawa żądać się obrony, że w przeciwieństwie do trzech obrońców zagranicznych działali oni bez porozumienia z oskarżonymi, że zastraszona miłość własna obrony nie powinna przeszkodzić stwierdzeniu faktów, od których wyświelenia zależą oskarżenia.

W imieniu obrońców Tager twierdził, że obrona działała w ścisłym porozumieniu z oskarżonymi. Obrona uznaje dalszą swoją pracę za bezcelową z chwilą, kiedy sąd w odpowiedzi na poprzednią deklarację obrony zarzucił jej zaśniętość myśli, analfabetyzm, w zakresie prawa i uprawiania polityki przy sposobności wystąpień sądowych. Straciwszy zaufanie do obrony, obrona uznaje dalszą swoją pracę za bezcelową.

W imieniu oskarżonych, Gendelman oświadczył, że Krylenko mli się sądzić iż deklaracja obrońców jest skutkiem jednostronnej ich decyzji. Przeciwnie inicjatywę w tej sprawie podjęli oskarżeni i wystąpienie obrony jest wyrazem ich stanowiska. Oskarżeni nie chcą aby obrona swą obecnością stwarzała pozycję, że sąd odbywa się z zachowaniem wszystkich zasad prawnych. Oskarżeni nie chcą aby obrońcy sankcjonowali swoją obecnością popełniane przez trybunał naruszenia prawa. Nikt nie może zmusić oskarżonych do korzystania z obrony wbrew ich woli.

Piatakow: „Jeżeli oskarżeni są ze swych obrońców niezadowoleni...”

Gendelman: „Nie. Oskarżeni mają zupełne zaufanie do swych obrońców i składają im podziękowanie za dotychczasową pracę...”

Trybunał po naradzie trwającej godzinę i kwadrans odrzucił prośbę obrońców na tej zasadzie, że oświadczenie Gendelmana było rzekomo w rażącej sprzeczności z motywami deklaracji obrońców, oraz że obrońcy stosownie do prawodawstwa sowieckiego wogóle nie mają prawa wyrzekać się obrony.

Na ostatnim posiedzeniu trybunału obrońcy są nieobecni. Możliwe jest zastosowanie do nich represji z przymusem doprowadzeniem do sądu włącznie.

Podczas rozpraw oskarżeni dają bardzo charakterystyczne odpowiedzi na zapytania przewodniczącego czy uznają swoją winę np.

Osk. Gerstein: „Uważam że wy obywateli szkodzicie nie macie prawa stawiać nam takiego pytania”.

Osk. Iwanow: „Uważam ten proces nie jako sąd, a jako akt zemsty wroga politycznego. Są tu zwyciężeni i zwycięzcy, ale kto w końcu zwycięży, powie dopiero historia”.

Osk. Morozow: „Jest to samosąd partii na razie zwycięskiej nad partią na razie zwyciężoną”.

Osk. Liberow: „Uznaję swoją winę, ale nie wobec was a wobec rewolucji — nie dość energicznie walczyłem o obalenie t. zw. władzy robotniczo-właścicielskiej”.

Los oskarżonych eserów jest przesadzony, a wyrok wiadomy, mimo że sprawa jeszcze nie jest skończona. Wszyscy oskarżeni pierwszej grupy skazani zostaną na śmierć. Prawdopodobnie jest ulaskawienie, ale nie jest wykluczone, że na kilku z nich wyrok zostanie wykonany.

## Po zamordowaniu Rathenau'a

### ODEZWA PARTII SOCJALISTYCZNYCH.

Berlin, 1 lipca. (PAT). — Centralny niemiecki związek zawodowy, ogólny związek pracowników, niemiecka partja socjalistyczna, oraz partja niezależnych socjalistów niemieckich ogłosił dzisiaj wspólną odezwę do proletariatu niemieckiego. W odezwie tej wzywa robotników niemieckich, żeby we wtorek, dn. 4 lipca demonstrowali na ulicach i placach. Odezwą ta, między innymi, głosi: Tym razem należy zwyciężyć, wyrzucić bandę monarchistyczną, aresztować natychmiast przywódców monarchistycznych: Hindenburga, Ludendorffa, Helffericha, Eschericha i t. p. Koniecznym jest natychmiastowe rozwiązanie wszystkich związków monarchistycznych i reakcyjnych. Odezwą kończy się wezwaniem, aby cały proletariat skupił się do wspólnej silnej akcji przeciwko zdrajcom.

### TRYBUNAŁ OBRONY RZECZYPOSPOLITEJ.

Berlin, 1 lipca. (PAT). — Prezydent Ebert wyznaczył członków trybunału utworzonego dla obrony Rzeczypospolitej. Między nimi figurują były kanclerz Fehrenbach, oraz poseł socjalista większości i b. minister Wiessen.

### USTAWA O OCHRONIE RZECZYPOSPOLITEJ.

Berlin, 1 lipca. (PAT). — Ustawa o ochronie Rzeczypospolitej wpłynęła przypuszczalnie we wtorek do reichstagu. Ustawa ta ma na celu nadać rozporządzeniom prezydenta Rzeszy trwałą moc. Oprócz tego ustawa ma zobowiązywać urzędników do wiernego pełnienia służby Rzeczypospolitej.

### O WYDALENIE WITTELSBACHÓW.

Monachjum, 1 lipca. (PAT). — W sejmie bawarskim socjaliści złożyli wniosek domagający się: 1) wydalenia z Niemiec wszystkich mężczyzn, należących do b. dynastji pruskiej, 2) wydalenia z granic Bawarii niezawisłych wszystkich mężczyzn, należących do rodziny Wittelsbachów, oraz

zagrożenie im karą od 3-ch miesięcy do lat 5-ciu w razie gdyby powrócili na teren Bawarii.

### USIŁOWANIE ZAMACHU NA PREZ. EBERTA.

Berlin, 1 lipca. (PAT.) W. B. K. „Vorwärts” donosi, że w czasie pobytu prezydenta Eberta w Monachjum pewien dziennikarz, zwolennik monarchji, starał się uisilnie o audjencję. Robotnicy socjalistyczni, którzy trzymali straż przy Ebercie, zrewidowali dziennikarza i znaleźli przy nim nabity rewolwer; dzięki temu, pisze „Vorwärts”, udało się udaremnić zamach na prezydenta Rzeszy.

### DALSZE ARESZTOWANIA.

Nowy York, 1 lipca. (PAT). Havas. — Agenci policji amerykańskiej aresztowali w Nowym Yorku na pokładzie parowca „Prezydent Taft” przybywającego z Europy niejakiego Maksa Petersena, który zdołał zakraść się na statek bez wiedzy kapitana. Oficerowie parowca zeznali, że Petersen nie tań przed nimi, że należał do brygady Erhardta i że wiadome mu są wszystkie okoliczności zamordowania Rathenau'a. Petersen zbiegł z Niemiec w obawie przed karą śmierci.

Berlin, 1 lipca. (PAT.) W. B. K. „Vorwärts” donosi z Osnabrück, że aresztowano tam fabrykanta Freudkinga, dyrektora fabryki Mejera i sekretarza partji niemiecko-narodowej Landvéhre pod zarzutem udziału w zamordowaniu Erzbergera.

### RADOŚĆ OFICERÓW.

Berlin, 1 lipca. (PAT.) W. B. K. Organ niezawisłych socjalistów „Freiheit” donosi, że oficerowie republikańskiej szkoły wojskowej we Flensburgu, na wiadomość o zamordowaniu Rathenau, urządzili w kasyne wojskowym uroczystość, w czasie której sławili morderców Rathenau i wznosili okrzyki na cześć b. cesarza oraz przyszłej monarchji. Komendantem szkoły jest brat Tilesena, mordercy Erzbergera.

## Na Górnym Śląsku.

### ZAJŚCIE W ZABRZU.

Opole, 1 lipca. (PAT). — Zajście w dniu 29. czerwca między Niemcami a żołnierzami francuskimi w Zabrze miało przebieg następujący: O godzinie 5-ej wieczorem grupa Niemców poczęła rabować mieszkanią zajęte przez Polaków którzy zwrócili się następnie do najbliższego posterunku francuskiego o pomoc. Między żołnierzami francuskimi i bandą niemiecką wywiązała się formalna bitwa, w rezultacie której zginął jeden żołnierz francuski, trzech odniosło rany. Po stronie niemieckiej jest 17 zabitych, zaś 2 dzieci zostało zabitych poza linją francuską kulami niemieckimi.

Władze międzysojusznicze w dniu 30 czerwca rano rozpoczęły śledztwo w dzielnicy, gdzie starcie to miało miejsce.

### WALKI W GLIWICACH.

Katowice, 1 lipca. (PAT). — Biuro Wolffa donosi z Gliwic, że dzisiaj wieczorem przyszło w Gliwicach do ostrej strzelaniny pomiędzy ludnością cywilną a wojskiem francuskim. Zatarg powstał przy rozbrajaniu dotychczasowej policji plebiscytowej. Do godz. 20-ej było 15 zabitych, w tem 2-ch Francuzów. Zgórą 30 osób odniosło rany. W Gliwicach władze koalicyjne ogłosiły zastrzyżony stan oblężenia.

### NAPADY ORGESCHOWCÓW.

Katowice, 1 lipca. (PAT). — W sobotę nad ranem zaatakowali orgeschowcy na pograniczu polsko-niemieckim w pow. zabrskim od strony Zabrze gminę Pawłów, leżącą po stronie „Polski. Kiedy siły miejscowej samoobrony okazały się za słabe, zawezwano na pomoc robotników z Bielszawic. Wynikła w następstwie strzelanina z broni ręcznej, oraz ciężkich karabinów maszynowych. Ostatecznie atak odparto. Po obu stronach kilkunastu zabitych i rannych. Wobec tego, że ataki orgeschowców powtarzają się od 10 dni codziennie, wysłano na pogranicze silne oddziały wojska polskiego.

Katowice, 1 lipca. (PAT). — Nowi uchodzący przybyli dzisiaj z powiatu Oleskiego, zeznali, że razem z bandami Orgeschu, napadają na ludność polską żołnierze niemieccy z reichswehry stacjonowanej tam od wtorku. Wymuszają oni od ludności polskiej pieniądze, biją ją i wypędzają z mieszkań. Wśród żołnierzy niemieckich rozpoznano wielu wybitnych b. członków orgeschu.

### EWAKUACJA 5-ej STREFY.

Katowice, 1 lipca. (PAT). — W dniu jutrzejszym rozpoczyna się ewakuacja 5-ej strefy. Po polskiej stronie są to powiaty: rybnicki część raciborskiego i część gliwickiego. W poniedziałek odbędzie się przecięcie władzy i zmiana sztandarów. We wtorek wkroczy do tych obszarów wojsko polskie.

### Konferencja angielskiej partji robotniczej ŻĄDANIA SOCJALIZACJI.

Edinburg, 1 lipca. (PAT). Pol. Radio. — Konferencja angielskiej partji robotniczej w Edinburgu postanowiła włączyć do programu partji robotniczej żądanie uspołecznienia kopalń własności ziemskiej i kolei.

### REZOLUCJE.

Londyn, 1 lipca. (A. W.). Angielskie stronnictwo robotnicze przyjęło jednomyślnie rezolucję, potępiającą politykę rządu angielskiego co do traktatów pokojowych i Ligi Narodów. Rezolucja wzywa rząd do zmiany traktatu wersalskiego, do redukcji niemieckich spłat reparacyjnych, do zniesienia okupacji obszarów nadreńskich, do uznania Rosji. Stronnictwo domaga się również, by rząd nie zawierał jakiegokolwiek paktu wojennego.

### Wojna domowa w Irlandji

#### DE VALERA NA CZELE ARMJI NIEREGULARNEJ.

Dublin, 1 lipca. (PAT.) Reuter. Według urzędowego komunikatu rządu irlandzkiego wolnego państwa, kapitulacja pałacu sprawiedliwości była bezwarunkowa. Między tymi, którzy się poddali, znajdują się przywódcy republikańców: O'Connell, Lyam, Maullowes oraz wszyscy wyżsi oficerowie republikańskiego sztabu generalnego. Organ republikański podaje, że de Valera objął kierownictwo nieregularnych sił zbrojnych.

#### KAPITULACJA FOURCOURTU.

Dublin, 1 lipca. (PAT). Havas. — Po kapitulacji Fourcourtu przywódca powstańców oświadczył, iż eksplozja miny w podziemiach, ofiarą której padło 50-ciu żołnierzy wojsk regularnych, była dziełem powstańców. Powstańcy przed kapitulacją zniszczyli wszystkie broń. Ogółem wzięto 170 jeńców. Wojska regularne wyparły powstańców z 8-miu innych pozycji. Skądinąd powstańcy opanowali szereg zabudowań, między innymi urząd pocztowy i dwa hotele.

Dublin, 1 lipca. (PAT). — Generał O'Connell wzięty do niewoli przez wojska republikańskie został wypuszczony na wolność.

Paryż, 1 lipca. (PAT). Havas. — Trzej oficerowie angielscy, wzięci do niewoli przez oddziały republikańskie, zostali przez motłoch powieszeni.

Dublin, 1 lipca. (PAT). Havas. — Oddziały wojsk regularnych wszczęły w hrabstwie Denegal walkę przeciwko oddziałom republikańskim i zawaładnęły większą ilością broni i amunicji.

### Konferencja Szancera z Lloyd Georgem

Paryż, 1 lipca. (PAT.) „Petit Parisien” podaje, że na wczorajszej konferencji Szancera z Lloyd Georgem omawiano sprawę, dotyczące Palestyny, Egiptu, kwestje Tangeru. Da porozumienia jeszcze nie doszło. Kwestje wschodnie będą omawiane w poniedziałek. We wtorek Szancer wyjeżdża do Paryża, aby się spotkać z Poincarem.

### Kongres lewych syndykalistów

Saint-Etienne, 1 lipca. (PAT.) Havas. Odbił się tu kongres skrajnego odłamu powszechnego związku pracy (C. G. T.), na którym uchwalono 741 głosami przeciwko, 406 przystąpienie do międzynarodówki mo-

skiewskiej, pod warunkiem natychmiastowego uznania autonomji syndykalizmu francuskiego.

### Lenin beznadziejnie chory

#### ROZLUŻNIENIE W PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Moskwa, 1 lipca. (A. W.). — Lenin jest chory beznadziejnie. Mimo zaprzeczeń urzędowych, nie wróci już nigdy do pracy. Z jego wyjściem z szeregów stosunki w partji ulegają gruntownej zmianie, gdyż niema osoby, któraby równa była Leninowi autorytetem i popularnością w komunistycznych sferach robotniczych. Zastępcy w takim samym zakresie władzy Lenin mieć nie będzie. Na jego miejsce przyjdzie trójka (Trójka), składająca się z Bucharina (lewica), Stalina (Dżungaszwil-centrum), i Zinowjewa - Apfelbauma (centrum), trójka ta będzie miała znacznie węższy zakres władzy, niż Lenin i zalezną będzie w swoich radach od W. C. I. K.-a i od Centralnego Komitetu partji komunistycznej. Być może zostanie stworzone jeszcze biuro organizacyjne, do którego wejdą wszyscy wybitniejsi komuniści. Biuro takie byłoby instytucją łącznikową między W. C. I. K.-iem z jednej strony i C. K. partji kom. z drugiej, oraz czuwałoby nad polityką prowadzoną przez Trójkę. Trockiż żadnego szans na objęcie wybitniejszego stanowiska nie ma wobec silnej opozycji przeciwko niemu.

Obecnie rozpoczyna się w partji komunistycznej okres rozluźnienia, ścierania się poszczególnych frakcji i ubieganie się o zajęcie dominującego stanowiska w partji. O ile przed tem partja rządziła niepodzielnie Lenin i otaczająca go grupa komunistów, o tyle teraz do władzy dochodzą o wiele liczniejsze koła odsuwanych dotąd od wszelkiego wpływu na bieg rzeczy kierowników najróżniejszych instytucji, trustów, i t. zw. odpowiedzialnych pracowników sowieckich.

#### PROFESOR NIEMIECKI POCIESZA.

Wiedeń, 1 lipca. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse” donosi z Berlina: Prof. Klemperer, który był wezwany do Lenina do Moskwy, powrócił już do Berlina. Oświadczył on dziennikarzom, że Lenin nie cierpi na paraliż postępowy, lecz jest w wysokim stopniu przepracowany, zatrucie zaś żołądka, ujawnione w ostatnich czasach, pogorszyło bardzo jego stan. Przesadą byłoby jednak twierdzić, że stan Lenina jest beznadziejny. Lenin nie może narazie pracować umysłowo. Interesuje się wszakże bardzo wszystkimi sprawami. Lenin, zdaniem prof. Klemperera, po trzy do czterech miesięcznym wypoczynku może zupełnie powrócić do zdrowia.

### Jak b. lwewscy traktują obcych przedstawicieli dyplomatycznych

Charków, 1 lipca. (A. W.). Między Łotwą a Ukrainą ustalony został protokół dodatkowy do zawartego w swoim czasie pomiędzy temi państwami traktatu. Ukraina nastawała obecnie na ratyfikację tego protokołu dodatkowego przez plenum parlamentu łotewskiego, rząd zaś łotewski uważał za wystarczającą ratyfikację przez radę ministrów, tembardziej, iż sesja parlamentu już się skończyła. Z tej racji wynikł konflikt, w toku którego rząd ukraiński zastosował represje wobec obywateli łotewskich na Ukrainie, wstrzymując ostatni eszelon repatriantów łotewskich z Ukrainy w liczbie tysiąca osób, którzy już w pociągu oczekiwali chwili odjazdu. Wobec tego przedstawiciel łotewski, przewodniczący delegacji repatriacyjnej na Ukrainie, przerwał swoje czynności i zażądał wydania mu paszportów, celem odjazdu z Ukrainy. Tymczasem Narkomindiel odmówił wydania mu wiz na paszportach, wobec czego uniemożliwił wyjazd, co stanowi wypadek w praktyce dyplomatycznej bez precedensu. Jednocześnie Narkomindiel w sposób uwłaczający godności reprezentanta obcego państwa traktuje p. Ullmana, nie przyjmując wogóle do wiadomości jego pięć protestów. Kierownik Narkomindielu odmówił przyjęcia reprezentanta łotewskiego, celem wysłuchania jego skarg.

### Ameryka żąda spłaty długów

Paryż, 1 lipca. (PAT.) W sprawie wyjazdu dyrektora ministerjalnego Parlamentu, udającego się z polecenia rządu francuskiego dziś do Waszyngtonu, celem odbycia konferencji na temat francuskich długów wojennych, pisze „Petit Parisien”: 19 lutego przyjął kongres ustawę, na mocy której wzywa się Francję i innych dłużników Stanów Zjednoczonych, aby swe długie procenty i kapitał spłaciły w ciągu lat 25, wraz z 4 1/2 %. Dług francuski w Ameryce wynosi 3300 milionów dolarów, spłaty roczne — mniej więcej 220 milionów dolarów. Jeżeli dług francuski w Anglii spłacany będzie na takich samych warunkach, wyniesie on 2500 milionów dolarów, zaś spłaty mniej więcej 172 miliony dolarów. Francja nie siałaby tedy zapłacić na pokrycie obu długów około 1530 milionów marek w złoście rocznie. Kwota ta byłaby nieco większa, a-



niżeli to, co się Francji od Niemiec rocznie należy. Gdyby spłata długu międzyaljańskiego skuteczną została według ustawy amerykańskiej, zrównoważyłyby te raty nie tylko wszystkie reparacyjne spłaty Niemiec, ale ponadto Francja musiałaby wziąć na siebie podwójny ciężar, aby móc w pierwszej linii odbudować zniszczone prowincje, oraz aby spłacić swój dług międzysojuszniczy.

## Program rządu węgierskiego

Budapeszt, 1 lipca. (P. A. T.). (W. B. K.).—W zgromadzeniu narodowym otwarta została dyskusja nad projektem budżetu prowizorycznego. Przy tej okazji premier hr. Bethlen wygłosił exposé w sprawie programu nowego rządu. Pierwszą troską rządu będzie zapewnienie spokoju wewnątrz kraju, oraz dążenie do utrzymania harmonii politycznej, społecznej i religijnej. Rząd będzie odwoływał stopniowo wszelkie pozostałe jeszcze dotychczas w mocy zarządzenia wyjątkowe i przywróci swobodę obywatelską. Dalej rząd zamierza zaprowadzić szereg reform z dziedziny społecznej, ekonomicznej i finansowej. Sytuacja ekonomiczna w kraju, mówił hr. Bethlen, jest niezwykle poważna i wymaga wysiłków wprost bohaterskich, aby uratować kraj przed grozącą katastrofą. Z sytuacji tej nie wyratuje pożyczka zagraniczna, której konieczność uznają już zresztą w zasadzie konferencja genueńska.

Minister skarbu, Kallay, przedstawił szczegółowy program finansowy rządu. Budżet finansowy na rok 1921-22 wykazuje deficyt około 12 miliardów koron. Przyszły budżet wykazuje prawdopodobnie deficyt 16 miliardów koron. Aby przywrócić równowagę budżetową, trzeba będzie dokonać reformy całego systemu podatkowego, powiększyć bardzo znacznie podatki bezpośrednie, szczególnie od nieruchomości. Celem poczynienia oszczędności w wydatkach państwowych zredukowano znaczną ilość funkcjonariuszy państwowych. Jeżeli nie będziemy w możności dokonać sanacji sytuacji finansowej, to w ciągu 3. a najwyżej 5 lat grozi nam ponownie bolszewizm lub przynajmniej bankructwo. Węgry nie są dziś w możności dokonania spłat reparacyjnych, ponieważ straciły najważniejsze źródła dochodów. Wartość mienia znajdującego się na ziemiach oderwanych na mocy traktatu, przewyższa, zdaniem ministra, 16 miliardów koron złotych. Minister wyraził w końcu nadzieję, iż zdoła on zwrócić uwagę państw sprzymierzonych w czasie mających się niebawem odbyć rokowań w sprawie długów przedwojennych, na ciężką sytuację finansową Węgier.

## Wiadomości telegraficzne.

- W Sejmie gdańskim rozpoczęła się dyskusja nad budżetem na rok 1922. Przy tej okazji prezydent Senatu Sahm wygłosił dłuższą mowę polityczną, poświęconą głównie stosunkom między Gdańskiem a Polską. Budżet na rok 1922 wykazuje prawdopodobnie deficyt 100 milionów marek.
- Wydział Ligi Narodów dla spraw zwalczania handlu żywym towarem przyjął uchwałę, zalecającą Lidze Narodów, aby wezwwała Niemcy i Stany Zjednoczone do zamianowania członków wydziału, z uwagi na zainteresowanie tych państw tak ważnymi kwestiami.
- Miński trybunał rewolucyjny za opór przeciwko zabieraniu kosztowności z kościołów w Mińsku, skazał księdza Lisowskiego na rozstrzelanie, zaś księdza Tomaszewskiego i 6 parafian na karę więzienia od 3 do 6 miesięcy.
- Donoszą z Konstantynopola, że władze sowieckie na Krymie poleciły zatrzymać jeden z parowców amerykańskich.
- Rząd ukraiński prowadzi obecnie pertraktacje z rządem niemieckim w sprawie przystąpienia Ukrainy do traktatu rapalskiego.
- Komisja dla spraw zagranicznych Reichstagu przyjęła układ w Rapallo.
- Wysocy komisarze międzysojuszniczy wręczyli rządowi tureckiemu notę, zwracającą uwagę rządu tureckiego na niepomysłny stan skarbu tureckiego i zalecającą szybkie przedsięwzięcie środków, celem zaradzenia ziemi.

## Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Nr. 22.

Warszawa, ul. Wspólna Nr. 17. Tel. 229-70.

Nowości!

- Portrety fotograficzne, pięknie wykonane tow. Kazimierza Czapińskiego, Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego. Cena każdego m. 1500.
- Polecamy nowości ostatniego tygodnia:
  - Borowski Władysław Marian. „Zasady prawa karnego”. Tom I. Część ogólna, str. 408. Mk. 3120.
  - Saint Pierre de Bollati Eugenio „Komandor. „Nauticae Res”. Krótki zarys morskiej polityki. Przełożył z rosyjsk. Kom.-Podg. Adam Mohuczy, str. 84. Mk. 720.
  - Skwarczyński Władysław, inż. „Podręcznik burowłany”, wydanie drugie, znacznie pomnożone i urobione. Zeszyt I, str. 160. Mk. 2400.
  - Tagore Rabindranath. „Rozbicie”, powieść, przeł. Jerzy Bandrowski, str. 380. Mk. 2880.
  - Wroński - Hoene. „Filozofia pedagogii”. (Reforma absolutna wiedzy ludzkiej t. II str. 572 — 594 i 543 — 548), przeł. z franc. Józef Jankowski, str. 46. Mk. 720.

## Ruch robotniczy.

### Z życia partii.

KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA. We wtorek dn. 4 bm. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się Konferencja Międzydzielnicowa; na którą proszeni są o konieczne i punktualne przybycie Komitety dzielnicowe w pełnym składzie i mężowie zaufania z fabryk i warsztatów.

Koło szewców i kamaszników PPS. Członkowie Koła są proszeni o bezwzględne przybycie we wtorek dn. 4 bm. o godz. 7½ wiecz. na zebranie do lokalu dzielnicowy Śródmiejskiej (Al. Jerozolimskie 6).

Dzielnica Śródmiejska. W piątek dn. 7 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicowy (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Śródmiejskiej.

Dzielnica Mokotowska. Nadzwyczajne zebranie komitetu dzielnicy, łącznie z mężami zaufania fabryk, odbędzie się we wtorek d. 4 b.m. o godz. 5.30 w lokalu Główny Robotniczej (Bagatela 12a).

### KOPENHAGA.

(Korespondencja własna).

Dnia 17 czerwca odbyło się tu ogólne zebranie członków sekcji P. P. S., w celu wyświeślenia obecnej sytuacji w kraju.

Referat w tej sprawie wygłosił tow. A. Tomaszewski, następnie sprawę drożyzny i szalejącego paskarstwa omówił tow. Grzegorzczak.

Po skończonych przemówieniach przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko wzmagającej się drożyznie w kraju i paskarstwu i stwierdzającą, że stan taki doprowadza kraj do upadku. Rezolucja żąda uruchomienia przemysłu, niedopuszczenia wzrostu cen na produkty spożywcze, oraz protestuje przeciwko szalejącej w kraju reakcji.

Po przyjęciu rezolucji i omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono.

## Ruch zawodowy.

Plenarne Posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zaw. w Polsce. W d. 6 lipca o g. 11 rano w lokalu K. C. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się plenarne posiedzenie Komisji Centralnej z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzed. posiedzenia.
2. Sprawozdanie Sekretariatu i kasowe.
3. Sprawa represji wobec Związków Zawodowych.
4. Sprawa urlopów robotniczych.
5. Stanowisko komisji wobec ogólnych strajków w poszczególnych gałęziach przemysłu.
6. Wolne wnioski.

Wszyscy członkowie Komisji są proszeni o niezawodne przybycie.

Baczność! Warszawska Rada Zw. Zawod., Warecka 7, zwołuje Konferencję Międzyzwiązkową, na którą zaprasza Zarządy Związków i mężów zaufania fabryk, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawa urlopów.
  - 2) Rady fabryczne.
  - 3) Kasa Chorych i 4) Wolne wnioski.
- Konferencja odbędzie się jutro o g. 7 wiecz. w lokalu Zw. metalow., Leszno 53. Zarządy Związków obowiązane przybyć na konferencję w komplecie.

Zw. Zaw. Prac. Fotograficznych (Leszno 49) wzywa wszystkich niezarejestrowanych jeszcze pracowników fotograf., aby się zgłosili do Zw., celem zapisania się w poczet członków. Wzywa się również bezrobotnych do zarejestrowania się w Biurze Pośrednictwa Pracy przy Związku.

Uwaga, są wolne posady! Sekretariat czynny co wieczór od godz. 8—10 wiecz., z wyjątkiem piątków i sobót.

Przed zjazdem Związków krawieckich. Na drugim posiedzeniu kom. przedjazdowej Związków krawieckich (26.VI br.) postanowiono, iż Centralne, które udział brały w konf. połączeniowej, odbyły 8.IV br. w Krakowie, przestają z d. 1.VII br. zakładać oraz przyjmować nowe oddziały. Wyjątki są dopuszczalne tylko za zgodą komisji przedjazdowej.

### ZADANIA TRANWAJARZY ŁÓDZKICH.

Łódź, 1 lipca. (A. W.) Związek zawodowy pracowników tramwajowych wystosował do dyrekcji kolei elektrycznych w Łodzi żądanie podwyżki pła o 30%. Sprawę tę przesłała dyrekcja do magistratu, celem opracowania nowej taryfy tramwajowej i przedstawienia jej Radzie Miejskiej do zatwierdzenia.

### KONFERENCJA ZW. ZAW. W WILNIE.

Wilno, 1 lipca. (A. W.) Przedstawiciele wszystkich związków zawodowych okręgu wileńskiego zwołują na dzień 16 lipca konferencję w celu omówienia organizacji rady związków zawodowych.

## Ruch kulturalno-oświatowy

Konferencja w sprawie nauczania języka międzynarodowego esperanto. Stowarzyszenie Esperantystów „Laboro”, w myśl uchwały zjazdu delegatów, zwołuje dnia 11 lipca o godz. 6 wiecz. w lokalu Stow. Wolnomyśl. Polskich (Królewskiego 16) konferencję informacyjną, poświęconą sprawie międzynarodowego języka pomocniczego i organizacji jego nauczania. Na konferencję tę zapraszamy: posłów sejmowych P. P. S., członków komisji oświatowej; wydziały kult. oświatowe P. P. S.; związki zawodowe i spółdzielnie robotnicze; instytucje i towarzystwa oświatowe, zajmujące się nauczaniem dorosłych; także organy samorządowe, redakcje

pism; organizacje młodzieży i t. d. Referaty zgłoszą: dr. Antoni Czubyński, przedstawiciel Polskiego Instytutu Esperantologicznego („Znaczenie pedagogiczne i ogólnokształcące nauczania esperanta”) oraz tow. Kazimierz Domosławski („Znaczenie nauczania esperanta dla kultury ogólnoludzkiej oraz dla zbliżenia międzynarodowego klasy robotniczej”). W czasie konferencji zorganizowana będzie wystawa pism i literatury w jęz. esperanto. Zaproszenia wraz z dokładnym programem konferencji rozesłane będą w dniach najbliższych. Informacji udziela Stow. „Laboro”, Wspólna 47A (IV p.) wtorki i soboty 7 — 8 wiecz.

## Z prowincji.

### Szadek.

(Korespondencja własna).

Wice P. P. S. — Kompromitacja miejscowej kultury. — Rezolucja wice przeciw fałszowaniu ordynacji wyborczej i w sprawie rozłożenia podatków.

Staraniem kilku miejscowych towarzyszy został zwołany na dzień 25 czerwca r. b. w sali Strazy. ogniowej w Szadku wiec polityczny naszej partii, na który zostali zaproszeni oprócz tow. tow. i sympatyków, także i przeciwnicy P. P. S.

Wice rozpoczął się o godz. 1 i pół po poł. przy wypełnieniu sali. Przemawiał tow. L. Siedziński z Warszawy na temat: 1) Sytuacja polityczna u nas i zagranicą; 2) Położenie gospodarcze kraju i stanowisko P. P. S.; 3) O nowej ordynacji wyborczej.

Na wiec przyszła przygotowana i zorganizowana miejscowa kultura boogojczyzniana. Po obszernym przemówieniu tow. Siedzińskiego zabrali głos przedstawiciele miejscowej kultury, których aż siedmiu zapisało się do głosu, ale ani jeden z nich nie umiał się zdobyć na odpowiedź na zasadnicze zarzuty przeciw endeckom, luendekom i chadekom.

Najpierw przemawiał p. Brzozowski, urzędnik akcyzy, który plótł takie głupstwa, że jego własni zwolennicy słuchać go nie chcieli. Pan Królikowski, prezes miejscowego Koła Zw. Lud.-Narod., i członek organizacji „Rozwój”, mówił dużo o Bogu, ojczyźnie, krzyżu, jedności narodowej i t. p., tłumacząc, że przeciw monopolowi tytoniowemu boogojczyźniaki dlatego głosowali, że te milardy, które mają pójść jakoby do kasy Państwa, pójdą obecnie do kieszeni nowego sztabu urzędników, mających ten podatek pobierać. Pan Kaczorowski, miejscowy aptekarz, przedstawiając się, jako były „leś socjalista”, objaśniał, że... niema żadnej różnicy między bolszewikami a socjalistami, w tym wypadku P. P. S., a niejaki Nierychlewski, utrzymuje i agitator z ramienia miejscowych kulturow — boogojczyźniaków, powtórzył za jakimś huliganem endeckim, że tow. Daszyński i Moraczewski są złodziejami. Od tego Nierychlewskiego tow. Siedziński energicznie zażądał dowodów, oświadczając, że jeżeli ich nie da, to zaraz spisze się protokół i pod sąd odda oszczerce. Nierychlewski odpowiedział, że po przemówieniu tow. Siedzińskiego da dowody, ale okazało się potem, że ten endecki oszczerca skorzystał z czasu i tymczasem ulotnił się z sali.

Pan Królikowski, obawiając się całkowitej kompromitacji swego obozu, jeszcze przed rozpoczęciem odpowiedzi tow. Siedzińskiego na te wszystkie idjotyzmy wezwał wszystkich w imię krzyża, Boga i ojczyzny do zaśpiewania „Boże coś Polskę” i do opuszczenia sali.

Nie udało się tym panom wiecu zerwać, bo większość pozostała na sali i po krótkiej odpowiedzi tow. Siedzińskiego i napiętnowaniu tych, którzy bali się usłyszeć prawdę o sobie, została jednogłośnie przyjęta rezolucja, protestująca przeciw fałszowaniu ordynacji wyborczej i domagająca się sprawiedliwego rozłożenia podatku dochodowego, oraz zmniejszenia, a następnie całkowitego zniesienia podatku pośredniego.

Rezolucja domaga się rozwiązania obecnego Sejmu i jak najprędszego naznaczenia nowych wyborów.

### Pułtusk.

(Korespondencja własna).

Na wiecu P. P. S. w dn. 25 czerwca 1922 r. zgromadziło się 500 osób.

W imieniu Komitetu dzielnicowego zabrał wiec tow. Paczuski, poczem o sytuacji obecnej obszernie przemawiał tow. Baranowski z Warszawy.

Przemówienie tow. Baranowskiego wywarło na zebraniu jaknajlepsze wrażenie, czego dowodem jest zapisanie się do P. P. S. kilkunastu nowych członków.

Wice zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i okrzykiem na cześć P. P. S. Wieczorem odbyło się zebranie dyskusyjne członków i sympatyków, na którym po referacie tow. Baranowskiego wywiązała się żywa dyskusja.

Zaznaczyć musimy, że zainteresowanie się robotników miejscowych jest duże, brak jednak odpowiednich sił utrudnia pracę organizacyjną.

## Tomaszów Lubelski

(Korespondencja własna).

W dniu 25 czerwca r. b. odbył się w Tomaszowie Lub. pod gołym niebem wiec polityczny P. P. S., na którym było około 4 tysiące słuchaczy. Przemawiali tow. tow. poseł Kozyński i Wilczek.

Jednogłośnie przyjęto rezolucję, potępiającą posłów, działających na szkodę robotnika i chłopca, natomiast wyrażającą wotum zaufania posłom P. P. S. za ich energiczną walkę w Sejmie i wobec władz administracyjnych w obronie robotnika i wiejskiego.

Zebrani protestują przeciwko parcelowaniu majątków z wolnej ręki przez obszarników i żądają

ścisłego wykonania ustawy o wprowadzeniu w życie reformy wiejskiej. Zebrani domagają się od głównego Urzędu wiejskiego wykupienia majątków w powiecie tomaszowskim, przeznaczonych na ten cel przez powiatowy komisję ziemską w Tomaszowie, w celu zaspokojenia chłopów, którzy zostali usunięci ze służby dworskiej, jak również z dzierżawionych przez nich gruntów.

Okrzykiem „Niech żyje jedność chłopska i robotnicza” zakończono wiec.

## Głos czytelników.

### SKŁADAJCIE OFIARY NA KOLONJE DLA DZIECI ROBOTNICZYCH!

Od p. S. Sołtyskiego otrzymaliśmy na cel powyższy 5000 m. od synka zaś jego list, który zamieszczamy bez zmian:

Ja i siostrzyczka Kasia jesteśmy już w Radości. Bawimy się piasku, zbieramy kwiatki na łaćce, a na spacerze mamy chodzący do lasu.

I są tu jeszcze inne dzieci z Warszawy i bardzo wszystkim dobrze, a ciocia, jak przyjechała, to mówiła, że trudno nas poznać.

Ale tatuś mówił nam, co pan Bezmanski pisał w „Robotniku” o tych dzieciach, co to nie mogą na wieś w Warszawie przyjechać, bo ich rodzice nie mają na to pieniędzy, bo że nie mają rodziców biedne.

Wice ja proszę tatę, żeby one tu do nas przyjechały — do Radości, ale tatuś mówi, że to niemożliwe, bo ich b. dużo i że można tylko składać dla nich pieniądze.

Wice ja poproszę tatuśka, żeby dał dla tych dzieci na wieś pieniędzy. Tatuś dał mi, a ile, to nie wiem, bo nie umiem jeszcze liczyć, tylko „roche”. Wice posyłam wszystkie Panu Robotnikowi, a Panu Bezmanskiemu bardzo, bardzo pięknie dziękuję, ja i Kasia, że o tych biednych dzieciach napisał i nawet go całujemy.

Wojtuś Sokółowski.

### Z działalności naszych księży.

W dniu 29 maj przybył z Kowla do Zasmyki ks. infułat Feliks Sznarbachowski, w celu odprawienia Mszy św., oraz zachęcenia mieszkańców do składania datków na budowę kościoła.

Msza św. miała być odprawiona przy przydrożnym krzyżu, gdzie wszystko już w tym celu było przygotowane. Przed rozpoczęciem mszy ksiądz zwrócił się do zebranych z pytaniem, czemu miejscowy nauczyciel nie przyprowadził dzieci szkolnych. (Dodać trzeba, że dzień ten był wolny od nauki i że nauczyciel nie został poprzednio zawiadomiony o mającym się w tym dniu odbyć nabożeństwie, dnia tego jednak żadne z dzieci nie przybyło do szkoły, ponieważ zawsze dzień przyjazdu któregośkolwiek z księży jest dniem świątecznym dla Zasmyki). Nauczyciel miejscowy, korzystając z wolnego czasu, udał się wobec tego na wieś, w celu załatwienia ważnej sprawy szkolnej, a przechodząc koło krzyża, uchylił czapki. Księdzu jednak nie ukłonił się specjalnie, ponieważ go osobiście nie znał i nie miał zamiaru mu przeszkadzać.

Ksądz Sznarbachowski, dowiedziawszy się od ludzi, kim jest przechodzący, zwrócił się do niego w tonie rozkazującym, pytając, dokąd idzie i czemu dzieci nie przyprowadził, a wreszcie, czemu stoi przed nim w czapce, jednocześnie zaś sięgnął po kaszkiet nauczyciela i zdjął mu z głowy.

Nauczyciel zacisnął natychmiast kaszkiet z powrotem na głowę, a narzucone obelżywym tonem pytanie księdza, jak się nazywa, odpowiedział, że nie ma najmniejszego powodu tłumaczyć się ks. infułatowi, i odszedł. Ksiądz zaczął wobec tego krzyczeć do ludzi: „Takiego człowieka demoralizator tu trzymacie? To igorszenie!”, a zwracając się w stronę odchodzącego, krzyknął za nim: „Może się pan pożegnać z Zamykami”. To znaczy groził nauczycielowi utratą posady, ponieważ ten nie chciał uleść samowoli księdza.

A oto drugi przykład oburzającego zachowania się księży: W dniu 18 maja zmarł uczeń II oddziału szkoły polskiej Powszechnej im. Mickiewicza w Kowlu, prawosławny. Oddziały II i III, w skład których wchodzi uczniowie różnych wyznań, z polecenia kierowniczki oddziału, odprowadziły ciało z domu żałoby na cmentarz prawosławny, gdzie pod nadzorem nauczycielki czekały przy grobie na ciało zmarłego, które tymczasem wniesiono do kaplicy w celu odbycia nabożeństwa. Po pogrzebie dzieci wróciły do szkoły na naukę. Ten akt uczczenia zmarłego kolegi i oddania mu ostatniej przysługi stał się powodem głośnego krzyku, podniesionego przez ks. infułata Feliksa Sznarbachowskiego i prefekta ks. Stanisława Brajczewskiego. Publicznie wyrażono się, iż „taka nauczycielka” nie jest godna miana Polki. Wszczęto głośnie i energiczną akcję przeciwko owej nauczycielce, kierownicze szkoły, w którą to akcję włączano przemocą rodziców dzieci. W związku z tem wysłany został do kurji biskupiej w Łucku raport ks. prefekta Brajczewskiego, którego treść zresztą zupełnie fałszywie przedstawiającą sprawę, brzmiała: „Kierowniczka kazała dzieciom katolickim wziąć udział w nabożeństwie prawosławnym w cerkwi, które było odprawione w dniu 18 maja za duszę ich zmarłego kolegi”.

Przybył z kresów.

### Opłakane warunki hygieniczne w Szczakowskiej fabryce szkła.

Szczakowska fabryka szkła zatrudnia około 460 osób, włącznie z kobietami. Na całą fabrykę nie mamy ani jednego klozetu i powietrze jest tu nie do zniesienia.

Czas najwyższy, aby pouczyć zarząd fabryki, iż nie można sobie w ten sposób lekceważyć zdrowia ludzkiego.

Jeden ze szklarzy szczakowskich.



# NA RATY!

Okrycia damskie, kostiumy, płaszcze jedwabne  
oraz UBIORY MĘSKIE  
Nowolipie № 30, m. 8. front  
II-e piętro

## Oddział Likwidacji Demobilu Wojskowego „DEMAT” sprzedaje

Samochody; odpadki wełniane, bawełniane i papierowe; szmiele blaszane; lokomobile; kotły; igły do maszyn  
Skóry; czapki; odpadki papierowe i parcie; naczynia aluminiowe; dynamomaszyny; szpadle; pompy; latarnie; szkło okienne; wozy i ich części  
Motory benzynowe; kable żelazne; obręcze żelazne  
Wełnę; urządzenie fabryki wody sodowej

w Warszawie

w Grudziądzu

we Lwowie

w Łodzi

Szczegóły patrz:

## „Demobil” zeszyt 39<sup>ty</sup>

Termin składania ofert 19 lipca 1922 r.

**Dr. S. Jermulowicz** Szkolna 8, telef. 408-58 b. asyst. in. uniwers. (prof. Neissera) we Wrocławiu. Chor. skóry, wener. piciowe, (niemiec). Lec. pr. Roentgena, d'Arsonvala, Kromayera Od 1-215-7.

### Sensacyjna nowość.

Jana Tadeusza Wróblewskiego

## ROBY I POPSUJE

aktualna Powieść współczesna do nabycia we wszystkich księgarniach.

Towarzystwo sztuki drukarskiej, grafikom i urzędnikom państwowym, wydawca (Poznańska 21 m. 25, daw. Wielka) udziela rabat.

### Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 4850—4810.

Dolary kanadyjskie 4775.

Marki niemieckie 12,65—12,55.

Belgia 388—384.

Londyn 21575—21375.

Praga 92,50—93,00.

Wiedeń 25,00—24,00.

Franki francuskie 402.

### WYKONCZENIE PERTRAKTACJI HANDLOWYCH Z AUSTRIĄ.

Data 26 b. m. odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu ostatnie posiedzenie Delegacji Polskiej i Delegacji Austriackiej dla zawarcia umowy handlowej.

Pertraktacje polsko-austriackie doprowadziły do sformułowania projektu umowy; w pewnych ważnych sprawach Delegacja Austriacka zastrzegła sobie uzyskanie aprobaty Rządu austr.

W razie uzyskania zgody, nastąpi podpisanie umowy handlowej. Umowa handlowa zbudowana jest z zasadniczo kilkunastu największych uprzywilejowań, z tego tytułu Austria będzie mogła pretendować prawie do wszystkich żądań celnych, udziału w cła Francji, w trudnych handlowych, Delegacja austriacka zwraca się jednak żądać celnych co do szeregu artykułów mniejszej wagi.

Na żądanie Delegacji polskiej traktat zawiera klauzulę, dotyczącą ustaleń przy nocyfikacji spółek; na podstawie artykułu tego, posiadające przedsiębiorstwa w Polsce spółki austr., które przenoszą siedzibę z Austrii do Polski, zwolnione będą od opodatkowania i ciężarów, które na nie nakładał Rząd austr. z tytułu przenosin i likwidacji. Jedną z klauzul przewiduje zawarcie układu, zapobiegającego podwójnemu opodatkowaniu.

Na posiedzeniu w dn. 26 bm. podpisany został przez członków obydwu Delegacji protokół ostateczny, umowa handlowa zaś podpisana została po zaakceptowaniu przez Rząd austr. projektu umowy.

## Kronika.

**IV Zjazd Zw. Inwalidów Wojennych Rzecz. Polskiej.** Wczoraj około godz. 12 w sali zakończył obrady IV Zjazd Zw. Inwalidów Wojennych Rzecz. Polskiej. Z powodu późniejszej pory oświecone sprawozdanie muszeni jesteśmy odłożyć do następnych numerów.

**Ciągnięcie milionówki.** W dzisiejszym ciągnięciu milionówki wylosowano nr.

1.357.851.

Wysłany do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Łodzi.

**Z loterii Czerwonego Krzyża.** Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża zawiadamia, iż wygrane, które padły w ciągnięciu dnia 20 czerwca, wypłaca w dzisiejszym kasie Tow. (Ziemia 17) w godzinach obrotowych. Główna wygrana padła na numer 80,045.

### STAN POGODY

(wg danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym wytworzył się wał wysokiego ciśnienia nad całym kontynentem europejskim. Wskazywał tego na całym obszarze, ogarniętym przez powrozy ułogi, utrzymywała się dość piękna pogoda; niewiele tylko opady notowano w Krakowie, Lublinie. Na zachodzie (Anglii), pod wpływem zbliżającej się depresji z nad Atlantyku, było pochmurno i dążyło do silnych wiatrów południowych.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21°, najniższa 8°; w Zakopanem najwyższa 18°, najniższa 9°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, ciepło, wiatry łagodne.

**Z Rady Miejskiej.** Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Rady Miejskiej nie doszło do skutku.

**W sprawie miar metrycznych.** Wobec bala-mutnych opinii, które powstały wśród kupców, skutkiem błędnego komentowania uchwały sejmowej komisji przemysłowo-handlowej w sprawie ujednolajnienia miar w Polsce. Główny Urząd Miar przypomina, że w myśl art. 14 dekretu o miarach z dn. 8 lutego 1919 roku (Dz. Praw Nr. 15, poz. 211) w obrocie publicznym mogą być stosowane tylko takie przymiary (miary długości), pojemniki (miary objętości) odważniki i wagi, które są zalegalizowane, t. j. sprawdzone przez jeden z państwowych urzędów miar i zaopatrzone niewygasłą cechą legalizacyjną. Cecha ta składa się z dwóch znaków; z cechy urzędu i cechy rocznej. Cecha urzędu przedstawia tarczę z literami U. M. w środku i numerację urzędu miar z obu stron tarczy; cecha roczna przedstawia dwie ostatnie cyfry roku, amieszczone w ramce. Cecha legalizacyjna jest ważna w ciągu lat trzech, licząc od 1 stycznia tego roku, w którym legalizacja została dokonana, a więc do końca roku bieżącego ważne są cechy roku 1920, 1921 i 1922.

Ponieważ łockie, arszyny, pudy i złotniki zostały oddawna już skasowane i handel nie ma już legalizowanych wzorców tych jednostek, przeto sprzedaż towarów w tych jednostkach jest wzbroniona.

Sprzedaż towarów na funty i luty jest jeszcze czasowo dozwolona w b. zaborze rosyjskim pod warunkiem używania odważników funtowych i funtowych z cechą niewygasłą, a mianowicie z cechą r. 1920 lub 1921, gdyż w roku 1922 odważników takich urzędy miar już nie legalizują.

Winni przekroczenia art. 14 dekretu o miarach są pociągani do odpowiedzialności sądowej z art. 138 i 364 kod. kar. i niezależnie od grzywny, ponoszą przykre następstwa ewentualnej konfiskaty narzędzi mierniczych i opłacania kosztów ekspertyzy zakwestionowanych narzędzi.

Wobec często zdarzających się nieporozumień i zapytań Główny Urząd Miar wyjaśnia, że kwarta równa jest ściśle jednemu litrowi.

**Kontrola Kasy Chorych m. Warszawy.** Z ramienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odbywała się w ciągu kilku tygodni szczegółowa kontrola, przez specjalną komisję, działalności Kasy Chorych m. Warszawy.

Obecnie minister pracy i opieki społecznej p. Darowski, nadesłał do tymczasowego zarządu Kasy Chorych, w osobie p. H. Sella, zawiadomienie, że komisja znalazła zarówno prowadzenie biurowości, nader skomplikowanej rachunkowości, oraz innych działań we wzorowym porządku.

P. minister pracy wobec tego nadesłał swoje podziękowanie i uznanie dla wszystkich pracowników Kasy Chorych m. Warszawy specjalnie zaś dla Wydziału Kasy chorych i buchalterii, pozostających pod kierownictwem panów Malinowskiego i Sokolowskiego.

**Regulacja miasta.** Na terenie, przeznaczonym na urządzenie parku i Jarmarku Warszawskiego na Żoliborzu, zatwierdził Magistrat następujące regulacje i przebiegi: Przedłużenie ul. Bonifraterskiej od Konwiktorskiej do projektowanego wiaduktu przy dworcu Gdańskim; ulicę Konwiktorską i przedłużenie jej na wschód do połączenia z ul. Rybacką; przedłużenie ul. Zakroczymskiej do istniejącego wiaduktu kolejowego nr. 1; przebiegi ulicy od Bonifraterskiej przy zbiegu jej z ul. Przebieg od b. mostu kolejowego; regulowanie alei, prowadzących od ulic Nr. 1 i 4 do istniejącego wiaduktu (Nr. 2).

**Wagony bezpośrednie Warszawa — Bukareszt.** Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że wagony zwykle pierwszej i drugiej klasy komunikacji Gdańsk — Siatyń i Warszawa — Siatyń w poc. Nr. 903, odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 18.50, po-czynając od dnia 3 lipca r. b., przedłużają się do Bukaresztu, skład powracający będą do Warszawy poc. Nr. 904, przybywającym na dworzec Główny o godz. 9.15.

**Konfiskata „Rzeczpospolitej”.** Z rozporządzenia Komisariatu Rządu na m. st. Warszawie w

dnia 1 lipca r. obłożono aresztem Nr. 177 z datą 1.VII 1922 r. czasopisma p. n. „Rzeczpospolita”, przy równoczesnym wytoczeniu sprawy sądowej przeciw winnym wydania i rozpowszechniania tego numeru.

**Emigranci.** Towarzystwa żeglugowe, przewożące emigrantów do Ameryki, zawiadomiły swoje filje, aby księgowali wszystkich pasażerów, którzy mają w paszportach adnotacje, że są rolnikami, lub robotnikami rolnymi, a nie posiadają pieniędzy i affidawitów na wyjazd. Emigranci ci mogą udawać się na roboty rolne do Winnipegu i do prowincji na zachód od tego miasta, gdzie odczuwa się brak robotników rolnych. Kobiety zaś, o ile mają w paszportach adnotacje, że są służącymi i posiadają zewnętrzny wygląd służących, a nie mają pieniędzy i affidawitów, mogą udawać się do każdej miejscowości w Kanadzie dla wyszukania tam sobie pracy. Żydzi do Kanady jechać nie mogą, z powodu wydanych dla nich ograniczeń. Istniejący dołąd przepis, aby emigranci, wstępujący na terytorium Kanady, przywieźli pewną kwotę pieniężną, został zupełnie zniesiony.

**Danina państwowa.** Magistrat postanowił przedłużyć działalność dwóch kas miejskich w Returzu, specjalnie zorganizowanych dla poboru daniny państwowej, do dnia 1 sierpnia b. r. wobec tego, że danina napływa jeszcze zarówno z postępowania egzekucyjnego, jak i z wolnych zgłoszeń.

**Powódź na Północy.** Wskutek deszczów w ostatnich dniach czerwca nastąpił wylew potoków górskich na Północy. Z przegród wystąpił Prut i zalał znaczne obszary ziemi, uniósł kilka kłębów i stodoł. Akcja pomocnicza województwa stanisławowskiego jest w toku dla okolic, zniszczonych powodzią. Zwrócono się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o wyasygnowanie pewnej kwoty na cele odbudowy.

**Międzynarodowy kongres astronomiczny.** W ubiegłym miesiącu odbył się w Rzymie międzynarodowy kongres astronomiczny. Wzięło w nim udział 100 delegatów, wśród których Polskę reprezentowali dyrektor obserwatorium krakowskiego prof. Banachiewicz i prof. Witkowski. Uczestniczący w zjeździe kierownik największego na świecie obserwatorium herwarckiego przy uniwersytecie w Cambridge w Ameryce prof. Harlow Shapley, przyrzekł wypożyczyć uniwersyteckiemu krakowskiemu na czas nieograniczony specjalną lunetę. Co się tyczy przewozu lunety, obserwatorium herwarckie opłaci koszty transportu z Ameryki do Gdańska. W czasie obrad kongresu astronomowie polscy wskazali na konieczność przysięcia z pomocą głośnym astronomom rosyjskim. Wniosek ten uchwalono.

### WYCIECZKI I ZABAWY.

**Pol. Ak. Słow. „Zaj Świąt”** zawiadamia uczestników wycieczki do Danii i Szwecji, że wyjazd na stapi dziś o godz. 4.30 z dworca centralnego. Upraszają o punktualne stawienie się.

### WYPADKI.

**(m) Przy pracy.** W fabryce wyrobów żelaznych Główna przy ul. Szosa Radzymińska 20, podczas pracy przy przepychaniu wagonów, dostał się pomiędzy bufory wagonów robotnik: 18-letni Mieczysław Wódkowski (Piotra Skargi 67) i 18-letni Aleksander Stachurski (Szosa Radzymińska 3). Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia, wspomnianych robotników w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

**Zamiast chustek — kamienie.** Właściciel składu blawatnego hurtowego przy ul. Długiej 58 Andrzej Sztarn zamówił w firmie „Kosmas” w Wiedniu 2700 chustek tureckich. Firma wiedeńska chustki wysłała do Krakowa do kantoru przewoźowego „Crownia”, gdzie zostały one odczone i przez krakowską firmę przewoźową wysłane w dalszą drogę do Warszawy. W dniu onegdajszym Sztarn odebrał swój towar na ekspedycji pospiesznej przy dworcu Głównym, a sprowadzający go do składu, składował po rozpakowaniu, że chustek znajduje się w ładunku tylko 2040, zaś w miejsce brakujących 660 chustek znajdowało się zapakowanych 5 dużych kamieni, których waga odpowiadała wadze brakujących ilości chustek. W drodze, jak stwierdzono, bógą został przez niewykrytych sprawców rozpakowany i chustki skradzione. Ładunek był oznaczony numerem 5194. Sztarn oblicza swe straty na 462 tysiące marek.

**Krawiec — oszust.** Do szpitala św. Ducha zgłosił się jakiś jegomość i przedstawił bilet wizytowy na nazwisko Władysława Zasiłkiewicza, oświadczając, że jest krawcem specjalistą od przerabiania starych ubrań na nowe za bardzo niską opłatą. 5-ciu oficjalistów szpitalnych dało mu swoje przynieszone ubrania, które cudowny krawiec miał zamienić na nowe. Oprócz danej garderoby, rzekomy Zasiłkiewicz pobierał od swych klientów po kilka tysięcy marek jako zastatek na przerobienie. Odechodząc z otarzymanymi pieniędżmi i garderobą, zostawił swój adres: Szosa 18. Gdy termin powrotu krawca z nowymi garniturami potrofił się i krawiec widać nie było, poszkodowany udał się pod wskazany adres i skontaktował, że przy ul. Szosy 18 Zasiłkiewicz wcale nie mieszka obecnie, a mieszkał bardzo dawno. Tak więc, jakiś oszust podstępnie się tylko pod miłośniącego kłodził przy ul. Szosy krawca Zasiłkiewicza i zniknął sobie z najwzajemnych pracowników szpitala św. Ducha dość kosztownie.

**Sposzernie rolety — sygnałem dla złodziei.** W ostatnich czasach zmotowano w policyi bardzo wiele kradzieży w mieszkaniach nieobcych obywateli warszawskich, którzy poróżdzić się na letniska. Ponieważ do pewnego stopnia winni są temu sami właściciele mieszkań, którzy nieświadomie ułatwiają złodziejom odwieziny w swych mieszkaniach, podjęmy do wiadomości szerokiego ogółu, co przyczynia się wiele do tych kradzieży. Osoby, wyjeżdżające na letniska, celem widocznie ochrony swych mienia przed działaniem słońca, zapuszczają w oknach rolety na cały czas swej nieobecności. Złodzieje mieszkaniowi obchodzą ulice miasta, wchodzą także w podwórza i obserwują, w których oknach zapuszczono rolety. By dowiedzieć się o nieobecności właścicieli danego mieszkania, Unpełniwszy swój wywiad na fisie lokatorów, jeden ze złodziei stara się ze stróżem wejść w jakas pogawiedkę, czy to pod pretekstem wreczenia listu komuś z nieobcych lokatorów domu, czy też jakim innym, a w tym momencie złodzieje dostają się do uprzątnionego mieszkania.

Chodzi o to, aby mieszkańcy pamiętali, że spus-

zczenie rolet w czasie nieobecności wszystkich w domu, jest niebezpieczne.

**(m) Aresztowanie za białe komunizmy.** Po przybyciu pociągu lwowskiego na dworzec Główny starszy posterunkowy z I komisariatu kolejowego, Szafranski, zatrzymał Ignacego Siemionowicza z Borysławia, który wiozł większą ilość odezw komunistycznych. Zatrzymanego, wraz z dowodem rzeczowym, odprowadzono do defensywy politycznej.

**(m) Śmierć i zatrucie.** 17-letnia Leokadia Tarasiewiczówna, służąc u akuszerki przy ul. Długiej 72, przez pomyłkę zamiast sody, wzięła do wody arseniku. Pogotowie przewiozło Tarasiewiczównę w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha, gdzie zmarła.

**(m) Zastrzelenie 2-ech bandytów.** Wywiadowcy komendy policyi państwowej w Opatowie, w poszukiwaniu bandytów, udali się na terytorium powiatu radziszewskiego, gdzie w odległości kilkunastu od Tomaszowa Mazowieckiego naknęli się na 2-ech niebezpiecznych, znanych w tym powiecie, bandytów: Józefa Kamińskiego i Józefa Szlachetę. Ponieważ bandyci nie chcieli się poddać dobrowolnie, nastąpiła z obu stron wymiana strzałów. W wyniku wspomnianego bandyci zostali zabici na miejscu. Dochodzenie ustaliło, że zabici byli sprawcami mordu w Drzewicy.

**(m) Samobójstwo.** We wsi Kocin gm. Wiazowa pow. warszawskiego odebrał sobie życie za pomocą powieszenia się gospodarz tej wsi Ludwik Ganki.

**(m) Zegarki bez właścicieli.** W 4 komisariacie policyi znajduje się zegarek czarny damski z paskiem, znaleziony przy zbiegu ul. Nalewki i Świętojerskiej.

— W urzędzie śledczym m. Warszawy są do odebrania dwa zegarki: srebrny z dewizką, odebrany od Elżasza Rosenberga, i tombakowy — Nr. 8808.888 — odebrany od Moszka Pasternaka.

**(m) Wyrocznia córka.** Z mieszkania Antoniego Chodackiego (Tarczyńska 19) skradziono 2 pierścienie złote z brylantami, wartości 150.000 mk., oraz 250.000 mk. gotówki. Poszkodowany oskarżył o kradzież córkę swą Jasię, która uciekła z domu.

**(m) Wyrocznia syn.** Z mieszkania Marii Lewińskiej przy ul. Elektrycznej 31 skradziono materjały tkackie, wartości 100.000 mk. O kradzież Lewińska posadziła syna swego Antoniego Maksymilianę, który uciekł z domu oraz syna dozorcy domu Wład. Walerjańskiego.

**(m) Upadek z huśtawki.** W parku „Promenada” spadł z huśtawki 18-letni Mojżesz Słapser (Dziśka 7), który odniósł 3 rany na głowie. Po odesłaniu Pogotowia przewieziono poszkodowanego do domu.

## Z sądów.

### Przywłaszczenie sum skarbowych.

W piątym dniu posiedzenia za sprawę mjra S. wileńskiego prokurator Janewski zajął się charakterystyką nietylko osoby samego oskarżonego, ale i całego jego otoczenia, które przesunęło się przed Sądem.

W danej sprawie — mówił — nie zachodzi żadna lekkość, lub niedbalstwo, lecz przemyślny występ, wykonany świadomie i ze złą wolą. Stała się tu krzywdą materialną dla skarbu i moralna powadze armii polskiej, w której S. miał zaszczyt służyć.

Przechodząc kolejno i szczegółowo do każdego pojedynczego zarzutu według aktu oskarżenia, mówca domaga się surowej kary nietylko za przywłaszczenie, ale i za fałszowanie wykazów, co do których S. częściowo się przyznał.

O ile oskarżenie, podane tu w ogólnych zaleceniach, odznaczało się spokojem i rzeczowością, o tyle przemówienie obrońcy oskarżonego, adw. W. Zaczynskiego, z uwagi na swój wyzywający ton, wywołało nieprzyjemny zgrzyt i „sorus” w sali sądowej, jak świadczyła zresztą ostre uwagi przewodniczącego, Obrona mianowicie wstęp przemówienia poświęcił uwagom, nie mającym nic łącznego ze sprawą, mianowicie po raz wtóry zaskarżył posła na Sejm Anusza, który podniósł tę sprawę w interpelacji sejmowej i znajdował się na sali posiedzenia podczas całego przewodu sądowego, — następnie obrońca skierował prasę warszawską, w osobach jej kilku sprawozdawców na sali sądowej za to, że wczoraj przez swoje przedczesne ujawnienie szczegółów wywarali „nastroje” nieporządane dla tej blahej w gruncie i wydejęt sprawy, co może w pewnej mierze wpłynąć ujemnie na wyrokujących sędziów, wreszcie obrońca w długim wywodzie pouczal Sąd, jakim powinien być sędzia, jak czystem powinno być sumienie jego i jak dalekim od tej opinii publicznej, urabianej szlachnie przez prasę.

Przeważszy to pouczenie wszystkich i władzy prokuratorskiej, przewodniczący sądu, Orski zwrócił uwagę, że cyfra przywłaszczenia, podana w piśmie z pierwszego dnia posiedzenia, w sumie większej (przez pomyłkę oczywiście), była niższą jutrz odpowiednio sprostowana.

Po tym incydencie obrońca zajął się dopiero samą sprawą, wykazywał przesadność oskarżenia, krytykował świadków, zeznających na niekorzyść S., przekonywał, że nie by oby sprawy tej, gdyby nie zafisze z pobitym Sulejowskim i gdyby Sejm nie się nie zajął, zestawiał rachunkowo kwoty, które stały się źródłem zarzutów, usprawiedliwiał czyną lekkomyślnie mjra S., popełnione „omyłkowo” wśród niezwykle niesprzyjających warunków pracy ciężkiej, wreszcie wyraził nadzieję, że Sąd, wzięwszy pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, uzna mjra S. za niewinnego i działającego widobrej wierze, bo o zlej w tej sprawie mowy być nie może.

Gdyby jednak Sąd owe drobne, nie nie znaczące omyłki uznał za wykroczenie, to nie zapomni o tom, że oskarżony dość już wycierpiał fizycznie i moralnie i że będzie mu to niezawodnie pocieszenie.

Obrona zapewnia przy tem Sąd, że wszystko co mówi, pomyli z serce i głębokim przeżyciem, a po replice prokuratora, który w słowach dosadnych daje odpawie obrońcy za jego niesprawiedliwiec ataki względem posła, prasy i Sądu — przewodniczący oznajmia, że wyrok ogłoszony będzie wieczorem.

Po kilkunastu naradach Sąd ogłosił wyrok.

Sędzią mjra Sawickiego na rok wyłączenia, z zmił. czeniem aresztu prewencyjnego na wyłączenie z wojska i na pozbawienie praw. Uniewinnił go zaś z zarzutu pobicia wójta, który darował oskarżonemu winę.



## Teatr i Muzyka.

## Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski daje od środy 28 b. m. wieczory **barsowe**. Farsę w 3 aktach M. Hannequin'a i groteskę amerykańską w 1 akcie S. Zabajkiewicza.

Groteska ta p. t. „Oj ta polityka“, jak i farsa „Walka z żonami“, są to rzeczy lekkie, obliczone jedynie na zabawienie widza pociesznymi scenami i wywołanie śmiechu, co też miało miejsce dzięki **brawurowej grze** p. Brusikiewicza, który zbierał oklaski nawet podczas akcji, p. Szarkowskiemu, odtwarzającemu typ wujaszka, ustatkowanego hulaka, z prawdą i w pomysłowym wykonaniu, oraz doświadczonej i zdolnej artystce p. Różańskiej w

roli teściowej — cholerycznej baby, której doskonałą partnerką była pani Biskupska. P. p. Wiśniewski i Przyjemski w rolach mniejszych bardzo udanie dostrajali się do całości.

W grotesce popisywał się świetnie p. Bolesta, rozwijając swój zasób rutyny, także p. Żelski dawał dużo dobrego humoru. Panie Mirecka i Czapliska wywiązywały się starannie.

Na uwagę zasługuje umiejętna i pomysłowa reżyserja p. Szarkowskiego.

Babinicz.

Teatr Wielki. Dziś „Goplana“  
Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokator“.  
Teatr Polski. Dziś „Góra sroce“.  
Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dzierzawca z Olesiowa“.

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku“.

Teatr Mały. Dziś „Guszek“.

Teatr Praski. Dziś „Oj ta polityka“ i „Wojna z żonami“.

Teatr Powszechny. Dziś „Sierota i morderca“.

Występ A. Paszkowskiej. Dziś w Łazienkach ostatni występ A. Paszkowskiej z zespołem. Początek koncertu o 5-ej, przedstawienia o 6-ej.

## Z TEATRÓW ŚWIETLYCH.

Corso Nirwana. „Grzech niepełniony“. Dramat, odsłaniający tajemnice życia „wielkiego świata“, jest zwykłym sztuczkiem o kryminalno-sensacyjnym podłożu; wszystko w nim jest „robione“, sytuacje sztuczne i trudne do zrozumienia, postacie bezbarwne, a co gorzej — cała treść tak zagmatwana i niewyraźna, że trudno nawet zorientować się we wszystkich tych niedorzecznościach.

Ostatecznie zdaje się autor jest zdania, że byle wita została ukryta, przez to samo przesłanie istnieć. Sposób bardzo wygodny, zwłaszcza dla wszelkiego rodzaju typów w guscie bohaterów obrzydliwych o mocno podejrzanym podłożu moralnym.

Nawet owe „silne akcenty nastrojowe“, tak reklamowane na afiszu, przedstawiają się niko i bezbarwnie. Na początku każdej sceny już wiadomo, co będzie na jej końcu.

Gdyby wszystkie „życiowe“ dramaty były podobnie „wstrząsające“, publiczność wyrzekałaby się ich oglądania — co zresztą, kto wie, czy nie byłoby dodatkowym objawem inteligencji i smaku. **lka.**

## POKWITOWANIA.

Na kolonie letnie dla działwy robotniczej. Eug. Sokolowski mk. 5 tysięcy.

KINO  
PALACE

Chmielna 9. Tel. 51-14.

Il. muz. St. Grabowskiego.

Początek o g. 6-ej pp.

## AMOR VINCIT

(2-ga i ostatnia seria gigantycznego obrazu: „Walka Światów“) Zwycięstwo miłości.

Rozwiązanie zagadnień jakie mieściła w sobie i serja. Najważniejsze momenty epoki współczesnej. W słynnym centralnym wizerunku Nowego-Yorku. Sceny nowoczesnej egzekucji amerykańskiej. Szalony wyścig samochodu z amerykańskim pociągiem błyskawicznym.

## NA RATY!

na bardzo dogodnych warunkach!

Manufakturę: materiały ubraniowe letnie i bielizniane.

Konfekcję damską i męską: palta, kostjumy i suknie wiosenne i letnie oraz bieliznę damską i męską

Gotowe męskie ubrania.

Obuwie: damskie, męskie i dziecięce.

Trykotaże: swetry, żakiety rękawiczki, pończochy i t. p.

Galanterję i norymberszczyznę.

Poleca

Rogaliński, Zaremba i S-ka

Warszawa, Miodowa 6, telefon 152-29.

UWAGA: Również wykonywamy ubrania męskie z obranego materiału pp. miary.

## UWAGA! NA RATY!

Najtaniej i najkorzystniej tylko

TWARDA 20 (front)

gdzie można dostać ubiory męskie, damskie i dziecięce, a także przyjmuje się obstalunki z własnych i powierzonych materiałów

## NA RATY! i za gotówkę

na najdogodniejszych warunkach Okrycia i Kostjumy Damskie

najnowszych fasonów

Długa 53, m. 7, TELEFON 134-78.

## Konkurs.

Zarząd Kasy Chorych m. Warszawy ogłasza konkurs na stanowisko lekarza-roentgenologa Kierownika Gabinetu Roentgenologicznego, do prowadzenia leczenia promieniami, prześwietlań, roentgenogramów, masażu elektrycznego, naświetlań lampą kwarcową i t. p.

Wymagana dłuższa praktyka w tym zakresie i poważne referencje. Warunki do omówienia.

Podania z dokładnym curriculum vitae i odpisami świadectw należy przysłać do Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy, Solec 93, do dnia 15 lipca 1922 r.

## Gotowe Ubiory męskie i na zamówienia

najmodniejszego kroju i najsolidniejszej roboty dajemy

## NA RATY

każdemu. Załatwiamy szybko. Warunki niesłychanie dogodne.

Ś-to Jerska 30 m. 49, 3-cia brama—parter.



**Swierzbe** w ciągu 3-ch dni leczy uznaną przez powagi lekarskie m. d. l. „Masz P-ra Hebdy“, nie plami bielizny, ma prz. jenny zapach.

Lila koni od swierzby i parcha

„EKWOL-HEBDA“

Na Hemoroidy—roślinne świeczki

„RATELIN-HEBDA“

T-wo E. HEBDA, Warszawa,

Elektoralna 18.

## Na Raty

Na dogodnych warunkach i za gotówkę okrycia damskie i ubiory męskie w wielkim wyborze najnowsze fasony. Z własnych wyrobów

H. SZCZYPIONO Ś-to Krzyska Nr. 35 naprzeciw Szkołnej.

## Rzeczywista konkurencja!

Ubrań męskich w pracowni krawieckiej przy ul. Chmielnej 45 sklep frontowy.

Upraszamy o przekonanie się.

## Na raty

miesięcznie lub tygodniowo okrycia i kostjumy damskie.

Leszno 27, m. 25, telefon 403-88.

(Vis-à-vis kościoła).

## Daję na raty

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć damskich D. Boćko, Elektoralna 45. Telefon 511-45.

## Dajemy na Raty!

Różne garderoby męskie i damskie na dogodnych warunkach. Ceny przystępne

Nowolipie 6, m. 14, tel. 187 51.

## Daję na raty!!!

Garnitury Męskie, Palta jesienne i letnie. Okrycia, Kostjumy Damskie oraz Towary Manufakturowe. Franciszkańska 3, m. 6, Telefon 402-82.

## NA RATY!

Tanie i elegancko może się ubierać każdy w pracowni ubiorów męskich i damskich

N. SOBOL

Warszawa, Leszno 73 m. f. Tel. 223-42.

UWAGA: Na składzie wielki wybór materiałów angielsk. i krajowych.

## Ważne dla Szewców!

Niniejszym zawiadamiam Sz. p. Szewców iż z dniem 1-go Lipca zostaje otwarty sklep różnej skóry twardej po cenach konkurencyjnych.

D. KANTOR, Karmelińska Nr. 21 (front).

## Na Raty!

Garnitury męskie, palta wiosenne i zimowe z materiałów Angielskich i krajowych najlepszych gatunku poleca, Pierwszorzędny zakład krawiecki

M. BORSUK ul. Złota, 57 m. 30. telefon 476-17.

Najnowsze fasony. Punktualnie się wykonują.

## NA RATY

Wybór lepszych ubiorów męskich i damskich

D. Wassersztand, Twarda Nr. 20 m. 25

(lewa oficyna 2-gie piętro).

UWAGA: Sklepu nie posiadamy.

## Dr. St. Dembecki

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe. Nowy-Swiat 30 od 5—7.

## Dr. H. DATYNER urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Al. Jerozolimskie 39 gmach „Polonia“. Do 12 i od 5-8. Tel. 44-93.

## Dr. med. Świtalska

Choroby skórne, weneryczne, kosmet. lek. Ordyn. wyłącz. dla kobiet. Krucza 31. Od 5—7.

## Dr. F. Stiller

Choroby skórne i weneryczne. Królewska 29a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4—7 pp.

## Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosów) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

## Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst.

szpital św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

## Dr. Zofja Rostkowska

chor. wener., skór., analizy krwi na syfilis. Chłodna 26, telefon 99-29, od 3—5.

## Dr. J. ZALEWSKI

Choroby skórne i weneryczne. Furmańska 9 m. 4, tel. 135-23, 3-ci dom od Karmelowej. Od 5—7 pp.

## Dr. med. Feldhusen

b. st. ordyn. szpitala, chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemoc). Lec. prom. Roentgena Wielka 11 do 10 r. 4—7.

## Dr. med. J. Merenlender

chor. skóry, moczołciowe, wener. od 8½ — 9½, r. i 6—8 w. Panie 3—4. Jerozolimska 7 (róg Brackiej) tel. 503-11.

## ANALIZY

krwi (syfilis) moczu (gonokokki), płwocin, kału itd. chem. bakterjolog. U-1 ch. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przy. od 9—7, krew 11—5.

## UŁOSZENIA UROBNE.

A) Obrączki ślubne złote pierścionki. Przyjmuje naprawy tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, mieszkania 23.

GARNITURY trzy męskie marynarkowe mało używane po 20 tys. mk., 2 palta i 1 nie męskie eleganckie najmodniejsze po 15 tysięcy, sakpalto eleganckie prawie nowe 18 tysięcy, sprzedam zaraz. Piękna 64-11. Handlarze wyłączeni.

Kurtki Długa 50 sklep 45 nieprzemakalne płaszcze angielskie. Długa 50 sklep po 12.500 mk. Kurtki 50 sklep 45 amerykańskie palta dwustronne po Długa 50 15.000 mk. Kurtki 45 garnitury z najlepszych materiałów w różnych odcieniach, gotowe i na zamówienia po cenie 20.000 — 30.000 — 38.500 mk.

Lektje skrzypiec, cytry, mandoliny, gitary; 300 marek. Nowogrodzka 23—19.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 400. Elektoralna 18 (drugie podwórce), 2-ga, 4-ta. Telefony: 2-9-58, 187-36.

MASZYNY do szycia znanej do broci oryginalne „Kasprzyckiego“ z gwarancją oraz innych fabryk, polecamy tanio. Hurtowo-detalicznie. Można zamawiać listownie. S-ład fabryczny: Warszawa, Marszałkowska 153, telefon 104-51. Naprawy, Nici, Części, Oliwa.

Medki wybór skromnych, wykwintnych. Ceny rzeczywiste bezkonkurencyjne, proszę sprawdzić. Plac Aleksandra 13 róg Żorawiej.

NA RATY sztuczne zęby bez niebieienia korony, mostki, naprawa w przeciągu 2 godzin wykonują punktualnie sumiennie po cenach przystępnych Laboratorium Zębów sztucznych H. Ratusznik Leszno 36. Uwaga! II-ga brama II-gie piętro mieszk. 26.

Nauki bez pomocy korepetytora: Matematyka, Łacina, Literatura polska, Języki obce. Wydawnictwo W. Jenera Bielańska 5. (I-sze piętro front) Na żądanie katalog.

Noble rozmaite solidnej roboty wielki wybór. Wyprzedają najtaniej. Szpitalna 4.

Na raty! Okrycia i Kostjumy damskie. Złota 16 m. 29.

Okazja dla pań z powodu przedawania lokalu wysprzedajemy materiały letnie mianowicie: opony, markizety deseniowe i gładkie satyny, opale i zefiry. Sklep bławatny Sw. Krzyża Nr. 2 telefon 174-13.

OBOWIA! Wybór wielki. Hurt i Detal. Jerozolimska Nr. 19.

Poszukanie panien do pracowni bielizny męskiej. Długa 58—18.

Rozwiewtiki proste i rozwiewtiki spiralne najtaniej sprzedaje Poznański, Marszałkowska 72.

SUKNIE eleganckie i codzienne, płaszcze jedwabne, kostjumy najmodniejsze we wszystkich kolorach wobec kończącego się sezonu wyprzedajemy po własnej cenie. Br. Unkiewicz, Hoża 54—2, tel. 121-71.

Zamienie dwa pokoje z kuchnią wygodami. Praga. Brzeska na na także mieszkanie w Warszawie, telef. 269-05.

Zegarków zegarów, budników wszelkich, (nawet najbardziej uszkodzonych) naprawy tanio, gwarancja roczna. „Fortuna“, Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

ZĘBY SZTUCZNE korony, mostki Przerobka starych zębów. Przyjeżdżnym zamowienie w ciągu dnia. Naprawy na poczekaniu. Ceny niskie. Senatorska 28. Przy laboratorium gabinet dentystyczny. Porada bezpłatnie.

\*\*\*) PALTA JEDWABNE kołowe, płóciennne, kostjumy, suknie, bluzki, szlafrociki, bieliznę, trykota e, ubrania dziecięce i dla uczące się młodzieży poleca najtaniej Edward Szyszko MARSZAŁKOWA 99, telefon 184-95.